Nr. 109. Lwów. — Niedziela dnia 11 maja **Rok 1890.**

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie 1·10 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumiesię 2·10 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie 3·— „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12·— „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Innej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum we Lwowie przyjmują Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2.
„ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5.
„ „ „ Jagiellońskiej liczba 4.
„ „ „Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 6.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: E. 5 po Wielk.
Jutro: Pankracego.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca g. 4 m. 32
Zachód „ „ 7 „ 21

Długość dnia 14 g. 49 m.
Przybyło dnia 3 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 10 maja.

We środę, w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, odbyła się konsekracja księdza Andziewicza na wileńskiego biskupa. Aktu dokonali księża biskupi Bereśniewicz, Baranowski i Zerr. Jutro odbędzie się konsekracja ks. Nowodworskiego, a w następne niedziele kolejno konsekrowani będą księża Jaczewski i Zdanowicz. Na środowej uroczystości było w kościele kilku dygnitarzy prawosławnych w pełnej gali, oraz kilku członków ciała dyplomatycznego. Przybycie tych ostatnich zrozumiano w Petersburgu tak, że zachodnia, katolicka, Europa chciała zaznaczyć, iż sprawy kościelne w krajach polskich nie są wyłącznie sprawami wewnętrzno-rosyjskiemi. Gdyby rzeczywiście tak było, to widzielibyśmy w tem bodaj cień szacunku dla traktatów. Ale, znając dzisiejsze usposobienie świata dyplomatycznego, mniemamy raczej, że owi panowie dyplomaci przybyli na uroczystość bez politycznej intencji.

Rokowania dworu petersburskiego z berlińskim o małżeństwo księżniczki pruskiej Małgorzaty z carewiczem znów podobno się ożywiły. Car napisał do Wilhelma II list bardzo serdeczny, prosząc go o rękę siostry dla syna i dając do zrozumienia, że trudności wyznaniowe dadzą się usunąć. Wilhelm II natychmiast odpowiedział również serdecznie, że z zadowolnieniem widzi możliwość powiększenia węzłów pokrewieństwa swego z dynastją rosyjską, ale jako monarcha nie może pozwolić siostrze na zmianę religji, dopóki ona przez ślub z carewiczem nie wyjdzie z pod jego władzy. Potem będzie mogła postąpić, jak uzna. Znowu tedy wszystko się redukuje do postawy Synodu, który — jak wiadomo — raz już orzekł, iż carewicz nie może zaślubić protestantki. Ale Synod zatańczy, jak mu car zagra. Otóż zapewne zmieni swą pierwotną uchwałę, skoro już przyszło do wymiany listów między carem a cesarzem niemieckim. Petersburski telegram *Daily News* donosi, iż tego lata przybędzie do Peterhofu cesarzowa-wdowa Fryderykowa z córką, a jeden z dzienników berlińskich rozpowiada, że przyszła młoda para poznała się w Atenach na ślubie królewicza greckiego z siostrą księżniczki Małgorzaty, pokochała się okrutnie i teraz pisuje do siebie czułe listy. Jeśli tak, to wszystko w porządku. Na ruinach walki narodowościowej, która taką przepaścią oddzieliła narody niemieckie od rosyjskiego, płoną ku sobie miłością dwa książęce serca. Podziwiamy te serca!

Z telegramów i wiedeńskich listów naszych wiadomo, że w Serbji wzdłuż bułgarskiej granicy rozwinął się silny ruch agentów panslawistycznych, gromadzących oddziały zbrojne, które postanowiono przerzucić do Bułgarji i tam wywołać ogólne powstanie przeciw rządowi księcia Ferdynanda. Tym sposobem zamierzono nadać sprawie Panicy charakter walki narodu z „uzurpatorami“ władzy. Wprawdzie rząd belgradzki uroczyście wypiera się wszelkiego wspólnictwa z tym ruchem i sam Ristiez oświadczył, iż on pierwszy ostrzegał Stambułowa o niebezpieczeństwie, niemniej jednak jest faktem stwierdzonym, że granicę serbsko-bułgarską obsiadły powstańcze oddziały, gotowe na pierwsze skinienie rzucić się w głąb Bułgarji. Jeśli rząd serbski nie wspiera tego ruchu, to w każdym razie jest wobec niego bezsilny, jak zresztą w ogóle nie ma żadnej mocy. Więcej niż wszystko inne, zajmuje go obudzony w wojsku ruch na korzyść Milana, ruch niebezpieczny, bo celem jego jest podobno obalenie regencji i radykalnego gabinetu, proklamowanie zaś byłego króla regentem. Czegoż się teraz nie robi w Belgradzie dla skompromitowania tego przeciwnika. Codzień nowe wymyślane są o nim historje: to, że w Paryżu dostał się do kozy za awanturę nocną na ulicy z jakiemiś damulkami; to znowu, że w skutek rozwiązłego życia zaczął podlegać napadom umysłowego rozstroju i jest na obserwacji psychjatrów. Aby go powstrzymać od zapowiedzianego już przyjazdu do Belgradu, rozpuszczono pogłoskę, że wdrożona będzie akcja, mająca na celu restytucję wszystkich praw Natalji, jako królowej matki. Nie posądzamy Risticza o udział w tych drobiazgowych intrygach, lecz wszystko, co wiemy o radykalistach, o ich umysłowej płytkości i nieprzebredzaniu w środkach, pozwala domyślać się w nich autorów owych plotek. Zajęci są wyłącznie ratowaniem swej władzy, jak w słońce patrzą na Persianiego, spełniają jego rozkazy, więc nie mogą rozpędzić patronowanych przez niego band rewolucyjnych, które obsiadły bułgarską granicę.

W obec tego rząd sofijski musi się mieć na baczności. I owóż donoszą, że minister wojny Mutkurów zarządził, aby coroczne manewra, wykonywane zwykle w jesieni, odbyły się tym razem od 1 maja według starego stylu do czerwca i aby na te ćwiczenia obrano teren nadgraniczny od strony Serbji. Dla powiększenia pogotowia, rozdano już sofijskiej załodze karabiny Mannlichera, które dopiero co otrzymano, zaś starą broń systemu Berdana mają otrzymać trzy legiony ochotników macedońskich. Utworzenie tych legionów jest dobrowolnym aktem Stowarzyszenia macedońskiego, które istnieje w Bułgarji. Odbyło ono teraz dwa walne zebrania, na których zredagowano i przyjęto następującą rezolucję: „W obec rewolucyjnych machinacyj emigrantów bułgarskich i rosyjskich agentów, którzy wspólnie dążą do niebezpiecznego dla Bułgarji przewrotu, postanawia Stowarzyszenie, dla okazania wspólności Macedonji z Bułgarją, uformować trzy legiony każdy po tysiąc ludzi, zrekrutowanych w Macedonji, wyekwipować ich własnym kosztem i uzbroiwszy w karabiny systemu Berdana, o które prosić u ks. Ferdynanda, oddać ten oddział do dyspozycji bułgarskiego rządu“. Druga uchwała brzmi: „Wszyscy Macedończycy są najmocniej zdecydowani dobrowolnie i z całych sił walczyć w obronie bułgarskiej niepodległości“.

Obie te uchwały, choćby nie były wykonane z braku potrzeby, pozostaną jednak znaczącym aktem politycznym, bo wymownie świadczą o woli Macedończyków. Kraj ich należy jeszcze do Turcji, ale o skórę tego żywego barana już się toczy walka między Bułgarją a Serbją, tworząc jabłko niezgody między temi państwami. Stowarzyszenie macedońskie orzekło, do którego z nich Macedonja pragnie należeć w przyszłości. To jest skutkiem panslawizmu Serbji.

Piszą nam z Wiednia p. d. 8 maja:

Gdyby można liczyć na pewno, że stanie się to, co w danej chwili uważane jest za pewne, to możnaby było już dzisiaj przewidzieć jaki będzie koniec sesji. Lecz w stosunkach tak powikłanych i prowizorycznych, jak teraźniejsze w Izbie posłów, prorokować nic nie można. Więc wolno tylko mniemać, że jeżeli rzeczy ułożą się zgodnie z intencjami prezydjum Koła polskiego, natenczas ustawa indemnizacyjna przyjdzie na porządek dzienny w przyszłym tygodniu. Jeżeli przejdzie, to dobrze; jeżeli upadnie, to już więcej się sprawa ta w parlamencie nie pojawi, a w inny sposób będzie musiała być załatwiona. Są jednak szanse, że przejdzie. Oczywiście, gdyby pewna liczba posłów z lewicy wyszła z sali podczas głosowania, to ustawa przeszłaby. Jednakże na to liczyć nie podobna, gdyż obecnie z lewicą zdaje się hr. Taaffe żadnych innych rokowań prowadzić nie może, prócz tych, które się odnoszą do ugody czesko-niemieckiej. Koło zaś polskie w żadne rokowania także teraz wdawać się nie może...... A zatem należy obliczać szanse bez tej pomocy pośredniej, jaką może dać lewica.

Za funduszem dyspozycyjnym była większość 16 głosów, doliczyć trzeba 8 Młodoczechów i 6 Polaków, których wówczas brakowało, razem większości głosów 30. Odpada klub Coroniniego i kilku posłów z lewego centrum — więc zawsze jeszcze można liczyć na większość około 10 głosów. Nie należy wykluczać przypadków, ani też lekceważyć tajnych nieprzyjaciół, ale za to wolno domyślać się istnienia tajnych przyjaciół. Z tego przeto wypada, że aż do ostatniej chwili nikt, nawet hr. Taaffe, nie będzie miał zupełnej pewności, zwłaszcza, że należy przypuszczać, iż z ław skrajnych postawią wniosek imiennego głosowania, co zwykle tworzy szkopuł dla niejednego posła...

Ze względu na ustawę indemnizacyjną byłoby bardzo do życzenia, żeby przyszedł do skutku kompromis klubu czeskiego z posłami niemieckiemi z Czech co do wyboru czterech Niemców do Delegacyj wspólnych. Kompromis ten powinien być już skutkiem ugody, a złoży dowód wzajemnego usposobienia pojednawczego. Zdaje się, że p. Rieger go przeprowadzi. (Już przeprowadził — Przyp. Red.)

W Izbie stoją na porządku dziennym dzisiaj chłopi galicyjscy. Przyjechał chór bieżanowski, ludek ugania za niemi, a p. Łoś zamienił się na istnego domokrążcę w murach parlamentu, który pięknie oferuje jeden tylko towar: bilety na koncert dla włościan galicyjskich. Arcyksiążę Albrecht, arcyks. Elżbieta, arcyks. Stefanja, ks. Modeny przysłali komitetowi znaczne dary; również do rąk hr. Romanowej Potockiej wpłynęło wiele darów, a komitet otrzymuje także dary od osób nie podających swych nazwisk. W ogóle miejsca drogie w lot rozkupiono; dalsze, tańsze zapewne nie będą rozkupione, gdyż pora roku nie sprzyja koncertom. *Gros* publiczności już teraz do sali gazemjoświeconej, więc gorącej, ściągnąć się nie daje.

Prezydent Smolka jest sam pełen otuchy; lekarze stanowczo dzisiaj twierdzą, że wkrótce będzie mógł wyjechać na rekonwalescencję. Lecz zastrzegają, że sędziwy prezydent na uciążliwą pracę już się skazywać nie powinien. Jeżeli będzie mógł w jesieni objąć jeszcze prezydenturę, to w każdym razie będą go musieli przeważnie wiceprezydenci zastępywać.

Rada państwa.

Wiedeń 8 maja.

405 posiedzenie Rady państwa zagaił wiceprezydent br. Chlumecki po godzinie 10-tej rano.

Na ławie ministrów obecni: Taaffe, Dunajewski, Gautsch, Falkenhayn, Bacquehem, Schönborn, Zaleski.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zapytał poseł Kaiser przewodniczącego, dla czego tak mało posłów obecnych jest zawsze na posiedzeniach, czy jest to skutkiem tego, że tylu z nich choruje, czy też skutkiem tego, że dobrowolnie ociąga się od wykonywania obowiązków. W końcu zapytuje poseł Kaiser, kiedy ustawa giełdowa przyjdzie na porządek dzienny.

Wiceprezydent br. Chlumecki oświadczył, że w istocie wielu posłów zaniedbuje swe obowiązki i nie przychodzi na posiedzenia, nie usprawiedliwiwszy swej nieobecności chorobą, która jest jedynym prawnie dozwolonym powodem absentowania się. Co się tyczy ustawy giełdowej, to w ciągu tej sesji ustawa ta nie przyjdzie na stół, gdyż oprócz budżetu, jest jeszcze wiele innych ważnych rzeczy do załatwienia, a o tem, czy przyjdzie pod obrady zaraz z początkiem najbliższej sesji — decydować będzie prezydent dr. Smolka.

Rozprawę budżetową podjęto przy rubryce 10 „budowa kolei państwowych“.

Posłowie dr. Ferjancic i dr. Steinwender przemawiają za budową kolei państwowej do Tryjestu, gdyż w ten tylko sposób będzie można podnieść handel Tryjestu, coraz bardziej upadający. Tryjest połączony jest z monarchją jedną tylko koleją południową, a ta jest bardzo droga i nie jest wcale najkrótszem połączeniem.

P. Bazzanella wygłosił mowę w języku włoskim i polecał gorąco budowę kolei żelaznej przez dolinę Valsugana.

Rubrykę „budowa kolei państwowych“ tudzież następne rubryki „budowa kolei prywatnych“ i „ruch na wydzierżawionych kolejach państwowych“ przyjęto bez zmiany.

Przy rubryce 13 „ruch na kolejach państwowych“ omawiał p. dr. Magg projektowaną reformę taryfy osobowej i wytykał wady tego projektu. Wadą jest to, że zniesione będzie 25 kilogramów wolnego pakunku, co dałoby się usprawiedliwić tylko w razie, gdyby równocześnie zniżono taryfę od przewozu pakunków podróżnych, a o tem projekt nic nie wspomina. Niesłusznem jest także podwyższenie o 50 pr. ceny jazdy przy pociągach pospiesznych, a do tego nie powiedziano nawet, który pociąg uważać należy jako pospieszny. Mówca poleca przeto, aby orzeczono, że za pociąg pospieszny uważać należy taki pociąg, który przebiega na godzinę przynajmniej 45 kilometrów, wliczając w to przestanki.

Na tem przerwano obrady nad budżetem i odroczono posiedzenie do wieczora.

Na wieczornem posiedzeniu przyjęto znane wam już z telegramów ustawy o poborach suplentów w razie mobilizacji, o eskontowaniu warrantów, tudzież o prowizorycznem przedłużeniu traktatów handlowych z Turcją, Bułgarją i Egiptem, a obrady nad budżetem odłożono do jutra.

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu d. 5 maja wieczór obradowało nad postępowaniem swojem przy uchwalaniu w Izbie budżetu ministerstwa rolnictwa i ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Kozłowski wniósł, aby przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa rolnictwa żądać skupienia w ministerstwie rolnictwa wszystkich agend, tyczących się rolnictwa, gdyż dotychczas niektóre z tych agend są w ministerstwie spraw wewnętrznych; prócz tego ubolewał nad małą czynnością ministerstwa rolnictwa. Prosił o upoważnienie zabrania głosu w Izbie przy roztrząsaniu budżetu tegoż ministerstwa dla uczynienia tych uwag, a nadto, aby domagać się większych zasiłków ze skarbu państwa dla towarzystw rolniczych galicyjskich choćby na rok przyszły, gdyż wyznaczane dotąd dla tych towarzystw zasiłki są bardzo drobne.

Poseł Struszkiewicz, nadmieniwszy, iż zapisał się do głosu w Izbie przy tytule zasiłków dla szkół rolniczych, prosił o upoważnienie do przemawiania w imieniu Koła przy tym tytule, aby domagać się od rządu, iżby przynajmniej w projekcie budżetu na r. 1891 zamieścił znacznie większe subwencje dla szkół rolniczych dublańskiej i czernichowskiej, oraz dla galicyjskich szkół rolniczych niższych, a to odpowiednio do żądań Sejmu galicyjskiego. Wniesienie teraz żądania w Izbie o podwyższenie zasiłków na szkoły rolnicze galicyjskie w budżecie na r. 1890 nie odniesie już żadnego skutku, gdyż komisja budżetowa, pomimo domagania się tego przez polskich członków tej komisji podczas jej obrad, nie przychyliła się do tego żądania. Zgadza się także z posłem Kozłowskim o domaganie się większych zasiłków dla towarzystw rolniczych galicyjskich.

Poseł Rutowski przedłożył wniosek: 1) Przyjąć za podstawę żądań na r. 1890 co do szkolnictwa rolniczego w Galicji żądania Wydziału krajowego, a mianowicie podwyższenie dotacji na szkoły w Dublanach, w Czernichowie, szkoły niższe rolnicze i nauczycieli wędrownych. 2) Co do spraw wodnych a) domagać się na podstawie § 1 ustawy o meljoracjach z 30 czerwca 1884 podjęcia przez rząd regulacji rzeki Białej, co do której projekt regulacji wygotować ma Wydział krajowy w lipcu r. b.; b) na tej samej podstawie żądać regulacji Dniestru górnego od Żurawna do Rozwadowa; c) domagać się pomnożenia ze strony państwa w Galicji sił technicznych, mających się zajmować regulacją potoków gorskich; d) żądać, aby rząd wypłacił w r. b. dotację wyznaczoną na r. 1891 na osuszenie bagien rudnickich, gdyż ludność tej okolicy dotkniętej nieurodzajem, potrzebuje zarobku, i z tego powodu Wydział krajowy zamierza w maju r. b. wypłacić kwotę wyznaczoną ze skarbu krajowego na roboty w r. 1891 dla osuszenia tych bagien; e) żądać podwyższenia dotacji w tyt. 3 poz. 6 na małe meljoracje w Galicji. Ponieważ przemawiający jest sprawozdawcą komisji budżetowej z tego właśnie działu budżetu, przeto żądań tych przedłożyć nie może i wnosi, aby upoważnić hr. Hompescha do zabrania głosu w Izbie w tym przedmiocie.

Poseł Chrzanowski, dawszy objaśnienia co do funduszu pół miljona zł. wyznaczanego corocznie z skarbu państwa na meljoracje we wszystkich krajach monarchji i wspomniawszy, jak szczupłe kwoty mianowicie w latach poprzednich otrzymywała Galicja z tego funduszu, nadmienił, że nie zaczęto prawie regulacji, a raczej tak zwanego „zabudowania“ potoków górskich w Karpatach, które właśnie głównie powodują nagłe wezbrania rzek galicyjskich i wniósł, aby domagać się większych dla Galicji kwot na ten cel, oraz na regulację drobnych dopływów do rzek spławnych, które to dopływy, w razie podniesienia się wody na rzekach spławnych, bywają zamykane śluzami i rozlewając się zatapiają okolice. Nadto wniósł, aby przemawiający w imieniu Koła o powiększenie zasiłków na utrzymanie szkół rolniczych w Galicji, domagał się powiększenia zasiłku z skarbu państwa na szkołę leśnictwa we Lwowie, a także na szkoły praktyczne górniczo-wiertnicze, tak potrzebne przy rozwijającym się przemyśle naftowym.

W dalszych rozprawach nad budżetem ministerstwa rolnictwa zabierali głos jeszcze posłowie: Cieński, wnosząc aby domagano się, iżby w ministerstwie rolnictwa byli urzędnicy znający stosunki miejscowe w Galicji; Lewicki, żądając aby Dniester regulowano od Sambora aż do Żurawna, Rosenstock, Abrahamowicz, Zaremba, popierając przedłożone wnioski. Wreszcie przystąpiono do głosowania i upoważniono posłów Struszkiewicza, Kozłowskiego i Hompescha do przemawiania w Izbie w duchu i kierunku wniosków przedłożonych i przyjętych przez Koło.

Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł hr. Piniński żądał upoważnienia do zabrania głosu przy wydatkach na centralny zarząd tem ministerstwem, jeżeli Koło zgodzi się na zapatrywania, które chce wypowiedzieć. Zamierza w pierwszej linji przemawiać o rozstrząśnionych już przez komisję izbową projektach dwóch ważnych ustaw, mianowicie o projektowanej ustawie regulującej postępowanie sumaryczne i o projekcie nowego kodeksu karnego. Chce oświadczyć w imieniu posłów polskich, że poczytuje obie te reformy za pożądane, które to oświadczenie jest tem potrzebniejsze, iż rozpowszechniano pod tym względem mylne wiadomości. Omawiając ustawę tyczącą się postępowania sumarycznego, zamierza nadmienić, że uważa ją tylko za początek reformy postępowania sądowego cywilnego, reformy tak powszechnie pożądanej, i przytem chce poruszyć sprawę zaprowadzenia sądów pokoju. Omawiając zaprojektowany kodeks karny, chce ode-

---

38

Szczęście w małżeństwie.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Czy zastanawiałaś się nad tem, Amino, jak pustelnicy i mnisi kochali przyrodę, jej krajobrazy, drzewa, kwiaty, ptaki? Katarzyna Seneńska, Franciszek z Asyżu, Franciszek Salezy, Dawid — wszyscy objawiali w swych pismach głębokie, prawdziwe poczucie piękności przyrody.

Nie oddawaliśmy żadnych wizyt, ale mam zamiar odbyć pielgrzymkę; wszak zgadujesz dokąd? Seweryn pozwala, a matka bardzo się z tego cieszy. Ja zaś, droga Adelo, chcę zasięgnąć rady i odebrać błogosławieństwo od dawnej mistrzyni naszej. Pragnę, może raz ostatni, usłyszeć siostrę Monikę, mówiącą mi o niebie i o Bogu.

Zapewne napiszę do ciebie z klasztoru Sióstr Karmelitek.

Nie zapominaj o mnie w modlitwach swoich.

Amina.

Klasztor Karmelitek.

Nic się tu nie zmieniło. Nie było siostry Moniki ani w parlatorjum, ani w kaplicy, ani w jej celi.

Stąpałam cicho po zżółkłych liściach, zaścielających ulice; wtem zdało mi się, że dosłyszałam w pobliżu szelest sukni i dzwonienie różańca, a dobrze znany mi głos szeptał ciche modlitwy. Wtedy nie mogąc się powstrzymać, pobiegłam do matki Moniki i uklękłam przed nią.

Podniosła mnie i uściskała.

Wtedy wypowiedziałam jej wszystkie szczegóły odnoszące się do mego małżeństwa, i długo rozmawiałyśmy, aż przywołał nas dzwonek, zwołujący do kaplicy. Gdyśmy przechodziły przez korytarz klasztorny, matka Monika wskazała mi młodą dziewczynę wstępującą na schody wiodące do kaplicy, mówiąc:

„Jestto przyszła postulantka, po oficjum zasiądzie z tobą do wieczerzy.“

Po skończonem nabożeństwie weszłyśmy do małej salki, w której stał stolik nakryty na dwie osoby.

— Amino — rzekła matka Monika — przedstawiam ci pannę...

Młoda dziewczyna podniosła zasłonę, a ja zawołałam:

— Marja-Róża.

— Znacie się? — zapytała mistrzyni.

— Tak jest — odrzekłam. — Wiedziałam, że panna Marja-Róża chce wstąpić do klasztoru, ale nie wiedziałam do jakiego.

— Kochane dziewczę, wierzy, że tu Bóg ją przyzywa; ale jak ciało tak i dusze mają swoje temperamenta; należy je badać, poznawać, wyprowadzać wnioski i na nich opierać swoje postanowienie.

— Może — rzekłam — Marja-Róża najlepszą cząstkę wybrała sobie.

— Najlepszą cząstką jest prawdziwe powołanie nasze; — odpowiedziała siostra Monika — chybione lub pogwałcone, wywołuje w życiu naszem jakieś moralne rozprzężenie. Rzeczywiście świętym stanem jest ten, w jakim nas Bóg mieć chce, jeźli staramy się godnie mu odpowiedzieć. Możesz być równie świętą przed Panem, kochana Amino, starając się i zapewniając szczęście męża, żyjąc w świecie i dając mu dobry przykład, jak Marja-Róża w murach klasztoru i w habicie karmelitanki.

Tak, moje dziecię, wszystkie stany mogą być święte, byle wieść w nich przykładne, świętobliwe życie.

— Ja tak pragnę błogiego spokoju serca! — zawołała Marja-Róża.

— Córko moja, Zbawiciel powiedział: „Kto mnie kocha, niech weźmie krzyż swój i idzie za mną“. Nie oczekuj od klasztoru, czego dać ci nie może. Nie mogę łudzić cię zapewnieniem ubłogosławienia, zapowiedzią ekstazy, w jaką zapadli święci, ani daru ich łez; nie obiecuj sobie, że wstępując do klasztoru, iść będziesz przez życie jakiemiś nadzwyczajnemi drogami: nie wyobrażaj sobie, iż dość aby zamknęła się za nami furta klasztorna dzieląca nas od świata i tłumu, aby być wprowadzonym do „sanctum sanctorum“, — i że odśpiewawszy nad sobą modlitwy za zmarłych, powstaniemy dla śpiewania pieśni Salomona.

Nie, córko moja! Illuminaci wpadający w zachwyty, prorocy i cudotwórcy, są to cudowne wyjątki, na które nie powinnaś nawet spoglądać z zawiścią. Podarkiem ślubnym Chrystusa dla swych oblubienic, jest jego krzyż, jego korona cierniowa i gwoździe. Możesz obiecywać sobie opuszczenie na górze Oliwnej, upadanie po drodze na Kalwarję, „Lama sabathani“ krzyża... ale pociech nie obiecuję ci wcale. To jedynie wystarczyć ci powinno, że nieskalana i umartwiona, naśladujesz wedle sił swoich ziemskie życie Chrystusa.

Przeraża mnie to prawie, gdy młode dziewczę przychodzi oznajmić mi, że chce wstąpić do klasztoru...

Zostałam sama z Marją-Różą.

Długo rozbierałyśmy i zgłębiały słowa świętobliwej zakonnicy, wypowiedziane z serca i głębokiego przekonania. Marja-Róża trwa w postanowieniu poddania się surowej regule i przywdziania habitu karmelitki. Ona udała się na spoczynek, ja pozostałam aby pisać do ciebie.

Cisza klasztorna otacza mnie w około; ostatnią myśl moją zwracam do Seweryna, przesełam serdeczne pozdrowienie wszystkim, co mnie kochają.

. . . .

. . . .

. . . .

Wszystko się kończy, nawet cisza i spokój klasztorny; trzeba się rozstać i z tymi, których czcią otaczamy i z drogimi sercu. Ale opuszczając klasztor Karmelitek, czuję się ożywiona nową siłą, zdolną oprzeć się pokusom jakie mogłabym jeszcze spotkać na drodze życia.

Codziennie pisywałam do Seweryna, i codziennie odbierałam odpowiedź. Oczekuje mnie niecierpliwie; pomimo żalu jakim przejmuje mnie myśl o opuszczeniu ukochanej Matki Moniki, czuję, że z radością powrócę do męża. Te ośmiodniowe rekolekcje nader zbawiennie oddziałały na mnie. Zdaje mi się, że zdołałam wygładzić ostatnie chropowatości mego charakteru, przygotować się do walk i prób jakie może czekają mnie w przyszłości.

A zresztą wszakże mam ciebie, gdybym się wahała.

. . . .

. . . .

Odebrałam błogosławieństwo i ostatnie rady Matki Moniki, Marja-Róża pozostaje w klasztorze.

Seweryn przyjechał po mnie i czeka — wybiła godzina wyjazdu.

Żegnaj mi ostatni odbłysku lat młodocianych, po dniach ciężkich prób tak mile uprzytomniający wspomnienia; żegnaj drogi przybytku, w którym kilka lat przeżyłam spokojna i szczęśliwa, i który corocznie odwiedzać zamierzam.

Marja-Róża już zawczasu zaprasza nas na swoje obłuczyny — spodziewam się że się tu wtedy spotkamy. Tak jak na życie moje, tak i na jej postanowienie ty Adelo wielki wpływ wywarłaś — i jestem przekonana, że nie przejdziesz około żadnej duszy bez pożytku dla niej. Posiadasz tak nieoceniony dar przekonywania popartego i usprawiedliwionego przykładem, iż niepodobna oprzeć się przewadze jaką mimowolnie wywierasz a nie nadużywasz nigdy.

Jutro będę w Paryżu

Twoja *Amina.*

Paryż.

Jestem u siebie. Rozglądam się w około i wszystko jakoś inaczej mi się przedstawia. Nic się nie zmieniło, tylko innemi patrzę oczami.

Po ciężkiej walce jaką przebyłam, po rozbiciu, w którem o mało nie zatonęły resztki mego szczęścia, po moralnem zmartwychwstaniu zastępującem śmierć duszy i występne zboczenie serca, pozostaję w jakiemś dziwnem usposobieniu, w którem wszystko co mnie otacza, przykre na mnie robi wrażenie, rani i drażni obecne moje uczucia.

I dla tego nieco inaczej urządziłam mój pokój.

Przepych, zbytek, zalotność, ustąpiły miejsca poważniejszemu otoczeniu.

Zbiór mój ulegnie także zmianie. Oddaliłam młodą zbyt kosztowną pannę służącą, a w jej miejsce przyjęłam starszą sługę, która będzie sprzątać pokoje i pilnować porządku. W razie potrzeby wolę najmować szwaczkę.

Teraz dopiero, gdy zrozumiałam, że tylko na drodze obowiązku znaleźć możemy prawdziwe szczęście, przekonałam się, iż zagrażała nam ruina majątkowa, gdybym jeszcze lat kilka wydawała tak wiele, i że trzeba co najmniej przez lat dwa zaprowadzić wszelkie możliwe oszczędności, dla zaradzenia złemu.

Zażądałam nadesłania rachunków ze sklepów, od modniarek i dostawców. Nie miałam pojęcia jak groźnem jest dla bytu rodzinnego zbyteczne zamiłowanie w zbytkownych toaletach, a nadto ileż to kobiet popchnęło ono do zguby!

Seweryn pochwala zaprowadzone reformy. Nie dozwolę tylko, aby zmiany te jemu uczuć się dawały — bo też w rzeczywistości nie wiem, w czem by się mógł ograniczyć osobiście — skoro jedynym jego zbytkiem byłam ja.

(Dok. nast.)

przeć niektóre niesłuszne zarzuty czynione temu projektowi kodeksu. Wreszcie chce wspomnieć o zarzutach podnoszonych przeciwko sądownictwu w Galicji, zarzuty te odeprzeć i nadmienić, że wielkie przeciążenie sądów galicyjskich jest powodem nie dość sprężystej ich działalności.

Rozwinęły się nad tym przedmiotem dłuższe rozprawy. Poseł Bobrzyński, godząc się z przemówieniem posła Pinińskiego co do dwóch zaprojektowanych ustaw, żądał, aby nadto przemawiający, nawiązując dalej swoję mowę do dotychczasowych starań czynionych przez posłów polskich w celu polepszenia wymiaru sprawiedliwości w państwie a szczególnie w Galicji, wspomniał, co dotychczas zdziałano, a co pozostaje do zrobienia i aby nadmienił o oświadczeniach złożonych w tym względzie przez ministra sprawiedliwości na posiedzeniu komisji, wreszcie aby położył nacisk na wielką potrzebę dla Galicji zreformowania procedury sądowej w tym kierunku, iżby wymiar sprawiedliwości był szybszy i tańszy. W tym samym duchu przemawiał poseł Madeyski, żądając uzupełnienia przemowy posła Pinińskiego, mianowicie, aby omawiając reformy ustawodawcze, wspomniał także o reformie zarządu wymiarem sprawiedliwości; aby dalej nadmienił żądanie pomnożenia urzędników sądowych manipulacyjnych i polepszenie ich bytu.

Poseł Lewakowski August, po krótkiej przemowie, przedłożył wniosek:

„Domagać się: 1) aby powiększono kwotę przeznaczoną na wynagrodzenie dyurnistów w sądach galicyjskich i bukowińskich. 2) Ażeby przy obsadzaniu posad kancelistów i prowadzących księgi gruntowe, mianowano na połowę przynajmniej tych posad dyurnistów, którzy dłuższy czas pracowali i odznaczyli się pilnością i zdolnością. 3) Ażeby posady prowadzących księgi gruntowe przy sądach galicyjskich obsadzano urzędnikami tej samej rangi i płacy, jaką mają prowadzący księgi gruntowe w innych krajach Monarchji. 4) Wreszcie wspomnieć, iż w budżecie preliminowane są za wielkie interkalarja w etacie sądownictwa galicyjskiego“.

Wnioski te popierał poseł ks. Ruczka, żądając szczególnie, aby podwyższono płace kancelistów, oraz poseł Bartoszewski domagając się, aby prowadzącym księgi gruntowe przy sądach powiatowych przyznać rangę dziesiątą i odpowiednią płacę, zważając na ważność czynności tych urzędników.

Poseł Czaykowski Władysław uczynił uwagę, że nie można jeszcze oświadczyć w Izbie, iż posłowie polscy zgadzają się z postanowieniami projektowanego kodeksu karnego, gdyż Koło jeszcze tego projektu nie roztrząsało i uchwał względem niego jeszcze nie powzięło, przeto można tylko ogólnie powiedzieć, że uważają reformę tę za pożądaną.

Poseł Piniński w końcowej przemowie, wyjaśniwszy jeszcze zapatrywania swoje, oświadczył, że życzeniom wyrażonym wśród rozpraw będzie się starał uczynić zadość i choć ogólnikowo wspomnieć o żądaniach wyrażonych przez posłów Bobrzyńskiego, Madeyskiego i Lewakowskiego Augusta.

Poczem Koło dało posłowi Pinińskiemu żądane upoważnienie.

Odezwa
krajowego Towarzystwa naftowego.

Z górą minęło lat dziesięć od czasu założenia i zawiązania krajowego Towarzystwa naftowego, instytucji mającej na celu podniesienie i rozwój galicyjskiego przemysłu naftowego. Przez cały czas istnienia starało się Towarzystwo naftowe pozostać wiernem swemu zadaniu a stojąc po za wszelkiemi stronnictwami miało jedynie na celu obronę galicyjskiego przemysłu naftowego, którą, kiedy tylko okazała się tego potrzeba, z całą wytrwałością i w miarę środków przeprowadzić się starało.

Być może, iż nie każda akcja wypadła po myśli pp. przemysłowców naftowych, na to jednak składały się najrozmaitsze warunki i trudności niezależne od dobrej woli i chęci Towarzystwa naftowego. Komuż nie wiadomo, z jak potężnym i wpływowym konkurentem mamy do walczenia, lecz już i to co się uzyskać lub uratować zdołało czy to w taryfach kolejowych, czy w cyfrach cła i podatku konsumcyjnego od olejów mineralnych czy też wreszcie w zakresie ustaw naftowej i przemysłowej, nie tylko uchroniło od upadku nasz przemysł nafowy ale nadto zaważyło rzetelnie na szali jego potężnego rozwoju.

Niestety podnieść musimy, iż często bardzo brak odpowiednich funduszów nie dozwalał rozwinąć Towarzystwu takiej czujności i obrać takich środków obrony, jakby tego niejedna nawet bardzo żywotna sprawa wymagała. Mimo to jakkolwiek na wewnątrz biedne, dzięki pracy i prawdziwemu poświęceniu się kilku przedstawicieli galicyjskiego przemysłu naftowego, Towarzystwo nasze potrafiło zachować na zewnątrz odpowiednią jego stanowisku powagę i zdołało pozyskać szerokie uznanie nawet u wysokich sfer rządowych, które rady i zdania Towarzystwa coraz częściej zasięgają. Dziś, więcej niż kiedykolwiek po przebyciu dziesięciu latach pracy i walki wzbogacone w doświadczenia i zahartowane w swym zawodzie, może Towarzystwo być pożytecznem przemysłowi naftowemu i łatwiej uzyskać uwzględnienie słusznych żądań, niż w początku swej działalności jako nieznana jeszcze instytucja.

Utrzymać przeto tę instytucję na zdobytem stanowisku leży w naszym dobrze zrozumianym interesie, jest naszym obowiązkiem natomiast dopuścić, aby raz wywieszony sztandar solidarnej akcji ku podniesieniu tego jedynego naszego przemysłu zwiniętym został, byłoby krokiem niepolitycznym, mogącym posłużyć naszym nieprzyjaciołom do tem większego zdykredytowania galicyjskiego przemysłu naftowego.

Już niejednokrotnie podnosiliśmy, iż dochody Towarzystwa nie odpowiadają szerszym jego zadaniom i obowiązkom i tylko szczególnym okolicznościom oraz ofiarności jednostek zawdzięczamy, że im dotąd sprostać mogło. W tych jednak warunkach Towarzystwo naftowe nie zdoła nadal rozwijać w odpowiednim zakresie swojej działalności.

Jeżeli słusznie żądamy od niego spełnienia celu i oznak ciągłej żywotności, musimy nawzajem wszyscy przemysłowcy naftowi, wszyscy bezpośrednio czy pośrednio w przemyśle naftowym interesowani, poczuwać się do obowiązku współdziałania, do jednania coraz większej liczby członków, wreszcie do ofiar materjalnych, choć skromnych ale nieuniknionych dla zebrania środków do pracy.

Na najbliższem ogólnem zgromadzeniu Wydział Towarzystwa nie omieszka przedłożyć w cyfrach wysokości koniecznych funduszów, oraz sposobu ich pokrycia bez przeciążenia przemysłowców i wymagania uciążliwszych ofiar. Ale prawdziwa siła nasza spoczywać może tylko w solidarnej łączności wszystkich czynników, związanych z przemysłem naftowym zgodą na wewnątrz przy rozwoju interesów, a jednolitością na zewnątrz, gdy idzie o obronę całego pzzemysłu lub uzyskanie niezbędnej pomocy. Jak dotąd tak i nadal jedynie Towarzystwo tę jednolitość przedstawiać może, ale musi być szczerze i skutecznie przez interesowanych poparte.

Odzywamy się więc do Pp. przemysłowców i członków Towarzystwa naftowego, ażeby przejęli się gorącą potrzebą współdziałania, ażeby we własnym dobrze zrozumianym interesie wszelkie słuszne żądania i życzenia szczerze wypowiadali, a staraniem naszem będzie w miarę możności zadość im uczynić; — ale natomiast żeby swej dobrej woli i życzliwości Wydziałowi Towarzystwa nie szczędzili, żeby starali się przysporzyć Towarzystwu coraz większej ilości członków, żeby wkładki chętnie i regularnie uiszczali i pomocy materjalnej nie odmawiali. A nadewszystko aby pamiętni byli na ten doniosły skutek w naszym kraju, że wspólnemi siłami jeden przemysł naftowy u nas się rozwinął, pomimo trudnych warunków i niebezpieczeństw grożących mu zagładą. W tych walkach Towarzystwo naftowe stało zawsze na wysokości swojego zadania, broniło skutecznie przemysłu i obowiązek spełniło — ma więc prawo żądać i nadal współudziału przemysłowców.

Za Wydział krajowego Towarzystwa naftowego

A. Gorayski prezes, *dr. St. Olszewski* sekr

Sprawy austrjackie.

Staroczesi nie bardzo są zadowolnieni z odpowiedzi ministra sprawiedliwości na interpelację Riegera i tow. co do konkursu rozpisanego przez prezydjum wyższego sądu w Pradze na kilka posad urzędników sądowych w Czechach. *Politik* tak pisze w tej sprawie: „Nie możemy zataić jednej obawy, która nas przenika. Mamy wprawdzie jak największe zaufanie w sprawiedliwość i delikatny zmysł polityczny ministra Schönborna, mimo to jednak nie uchodzi oddawać słusznego prawa narodu czeskiego do zupełnego równouprawnienia językowego przy sądach pierwszej instancji na łaskę lub niełaskę każdoczesnego ministra sprawiedliwości. W kraju niespodzianek, jakim jest Austrja, może pewnego dnia nastać minister, który będzie podzielał zapatrywanie prezydjum praskiej apelacji i uważać będzie znajomość języka czeskiego jako przeszkodę do uzyskania posady sędziego. Podobny stan może się podobać panu Plenerowi i jego towarzyszom, ale nie narodowi czeskiemu.“

* * *

Znany reskrypt węgierskiego ministra oświaty, polecający duchownym katolickim chrzcić dzieci pochodzące z małżeństw mięszanych, tudzież wpisywać te dzieci do metryk, chociażby przez kogo innego ochrzczone były, wywołał słuszne oburzenie w łonie katolickiego duchowieństwa węgierskiego. Niedawno donieśliśmy, że biskupi węgierscy pod przewodnictwem prymasa kardynała Simora uchwalili prosić Papieża o wskazówkę, jak mają sobie postąpić w obec tego reskryptu ministerjalnego. W ostatnich dniach duchowieństwo dyecezji Nagy-Kikinda ogłosiło protest przeciw temu reskryptowi, i oświadczyło, że reskryptu tego, który mu doręczonym został przez władzę świecką, nie może uważać za obowiązujący, gdyż co się tyczy udzielania sakramentów i wpisywania udzielenia sakramentów do ksiąg tylko władza kościelna ma prawo wydawać mu rozkazy.

Aż do ostatecznego rozporządzenia kurji rzymskiej uchwaliło duchowieństwo: 1) małżeństwom mięszanym pod żadnym warunkiem nie udzielać błogosławieństwa kościelnego; 2) dzieci pochodzące z małżeństw mięszanych, już pobłogosławionych przez Kościół, tylko wtedy chrzcić, jeżeli będzie daną dostateczna rękojmia, że dzieci te ściśle wedle zasad wiary katolickiej wychowywane będą; 3) z dzieci ochrzczonych przez obcych duchownych wpisywać do metryk kościelnych tylko dzieci, ochrzczone przez księży greckokatolickich, ponieważ grecko katolicki Kościół uznaje chrzest jako Sakrament.

Natomiast uchwaliło duchowieństwo djecezji Nagy-Kikiuda nie wpisywać do metryk dzieci, ochrzczonych przez duchownych protestanckich, a to z tego powodu, ponieważ między duchownymi protestanckimi jest wielu realistów, którzy nie uważają chrztu za Sakrament, lecz tylko za jakąś zwykłą ceremonię przyjęcia do Kościoła.

To zachowanie się duchowieństwa węgierskiego wprawia w szaloną złość wszystkie liberalne dzienniki w obu połowach monarchji, nazywają one duchownych katolickich arogantami, buntownikami i t. p., a *Nowa Presse* pisze, że protest duchowieństwa z Nagy Kikinda przechodzi wszelkie dozwolone granice.

* * *

Klub młodoczeski uchwalił głosować za przedłożeniem rządowem co do odpisania galicyjskiego długu indemnizacyjnego i o tej uchwale zawiadomił Koło polskie.

Mały Fejleton.

Czerwone i błękitne.

W starożytnem Bizancjum podział ludności na niebieskich i zielonych podług igrzysk cyrkowych cytowany bywa przez historyków moralistów jako świadectwo i jako symptom najwyższego społecznego rozkładu.

Spodziewamy się, że historycy przyszłych wieków okażą się mniej surowymi dla Anglji przy końcu dziewiętnastego stulecia, chociaż i ona obecnie na dwa podzieliła się obozy — mianowicie na czerwony i na błękitny — a to z powodu gry... w krokieta.

Jak wiadomo, nie ma kraju, gdzieby ćwiczenia fizyczne (gry na świeżem powietrzu i wszelkiego rodzaju sporty) większą odgrywały rolę niż w społeczeństwie brytańskiem. Głęboko się one zakorzeniły w obyczaje narodowe i zostały uznane przez wszystkich pedagogów za jeden z najważniejszych czynników składowych wychowania publicznego. Gry w piłkę, w palanta, w krokieta, w cricheta, w lawn-tennisa itd. wprowadzono do programu w szkołach i świeżo jeszcze w Eton gry te stały się obowiązującemi.

Nie ulega wątpliwości, że tym ćwiczeniom fizycznym zawdzięcza społeczeństwo angielskie swą czerstwość, energję i piękność fizyczną z jednej strony, a z drugiej strony owego ducha przedsiębiorczego, awanturniczego, który ich natchnął i utrzymał przy dziele kolonizacyjnem.

Zamiłowanie do gier na świeżem powietrzu i do ćwiczeń fizycznych stało się już drugą naturą Anglików i bez ograniczeń warstw społecznych i wieku oddają im się wszyscy. Są stowarzyszenia robotników, a są inne, gdzie członkowie parlamentu i cały świat arystokracji grywają w oznaczonych terminach. Nikogo to nie dziwi, że ludzie 70letni poświęcają parę razy w tygodniu po kilka godzin grom tego rodzaju; utrzymują one sprężystość ich członków i przyczyniają się do przedłużenia życia.

Dotąd jednak, jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie mężczyźni uprawiali te gry. Kobiety grywały wprawdzie w krokieta, a od lat kilku także i w lawn-tennisa dla zabawy; ale w tych dwóch łatwiejszych i wymagających mniejszego natężenia sił fizycznych nie mogły iść o lepsze z mężczyznami. Nie należy bowiem spuszczać z uwagi, że uprawianie ciągłe i systematyczne tych sportów wywołało i literaturę i dziennikarstwo specjalne, i profesorów i szkoły i sędziów i arbitrów itd. Jednem słowem niedość jest grać, trzeba należeć do pewnej szkoły, pewnego systemu, trzeba posiadać pewne tradycje. Kobiety nie traktowały dotąd tych gier z taką powagą jak jej bracia, i nie śmiemy im tego z naszego kontynentalnego stanowiska wyrzucać.

Ale obecnie i one zdają się być zdjęte owym świętym dreszczem, o którym mówi poeta, że pochłania wszystkie władze ducha.

Crichet, najpoważniejsza, najtrudniejsza z gier angielskich, nie liczył ani jednej kobiety pomiędzy swymi *champion*'ami. Obecnie rzecz się już ma inaczej. Dwóch najznakomitszych profesorów i entrenerów cricheta, pp. Maurycy Read i George Hearn, sformowali szwadron crichetowy, złożony z 11 kobiet po każdej stronie.

W ciągu całej zimy w odludnej wiosce hrabstwa Surrey, zdala od ciekawego oka reporterów, te dwa szwadrony ćwiczyły się w codziennych harcach i obecnie uznane zostały jako dojrzałe.

Anglja, Australja, Ameryka, cały świat anglosaksoński oczekuje obecnie z wielką niecierpliwością ich publicznych zapasów. „Czerwone“ i „błękitne“ będą grały w parkach i arenach londyńskich za parę tygodni, będą grały jedne przeciw drugim, będą grały przeciwko innym stowarzyszeniom szkolnym i atletycznym, będą nakoniec wyzywały do walki najznakomitsze osobistości Anglji i Ameryki.

W pierwszej chwili śmieszną się zdawać może ta sprawa i waga, jaką do niej przywiązuje opinja angielska. Polemiki się wyradzają zabawne. Jedni ubolewają, że kobiety przeradzają się w energiczne *virago*, drudzy widzą przeciwnie w tym fakcie ostatni krok równouprawnienia kobiety i stawiają teorję emancypacji przez cricheta.

Ale nie radzimy w żartobliwy sposób traktować tej kwestji w obec Angielek. Ich miłość własna podrażniona nie pozwala im wątpić, że skoro rzuciły rękawicę płci brzydkiej, to do zwycięstwa są uprawnione.

Kronika.

Lwów 10 maja.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Lachowice, w powiecie żydaczowskim, na restaurację szkoły zapomogi w kwocie 50 zł.

Radzcami wyższego sądu we Lwowie zamianował Cesarz radzców sądów krajowych pp.: Teofila Bereżnickiego, dr. Edwarda Baucha, Edwarda Zenegga v. Scharfenstein, Juljusza Piątkowskiego i Kornela Kossowicza; a także lwowskiego prokuratora p. Filipa Woronieckiego.

Mianowania. Rada szkolna krajowy zamianowała: Ksawerego Bosaka stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jaślanach, Władysława Hrycykiewicza stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kościejowie, Sydonię Wawrzecką stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filjalną w Brzeznej.

Konkursa. Podania o nadanie koncesji na nowo utworzyć się mającą aptekę w Ruduiku, należy wnosić do dnia 6 czerwca do c. k. starostwa w Nisku.

C. k. sąd powiatowy w Niemirowie potrzebuje zaraz rutynowanego dyetarjusza.

Ofiara. Dla biednego nauczyciela otrzymaliśmy jeszcze od p. M. Trzecieskiej z Dynowa 2 zł. — razem z poprzedniemi 259 zł. 80 ct.

Ślub. W Krakowie w kościele OO. Zmartwychwstańców odbył się ślub dr. Lewenharda, lekarza z Paryża, z panną Władysławą Piechocką.

Posłowi hr. Hompeschowi, który w Izbie posłów podczas rozpraw o ostatnich zajściach na przedmieściach wiedeńskich, bronił oficerów wiedeńskich przed zarzutami, czynionemi im przez posła Exnera, urządzili oficerowie ogromną owację. Wszyscy oficerowie, stacjonowani w Wiedniu, *in corpore* złożyli mu swe karty wizytowe. Kart tych oddano mu przeszło 4000, a między innemi znajduje się i karta wizytowa komendanta drugiego korpusu w Wiedniu jenerała broni hr. Schönfelda.

Nieszczęśliwy wypadek. Adam Błoński, 80-letni starzec, jadąc wczoraj przez plac Katedralny spadł z wozu i złamał sobie żebro. Ciężko potłuczonego i mocno osłabionego starca odwieziono do szpitalu.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godzinie 3 rano przy ulicy Blacharskiej l. 23, z galerji ganku na II. piętrze, skoczył na bruk podwórzowy, w zamiarze odebrania sobie życia, 60-letni izraelita Józef Gruber. Ciężko skaleczonego odwieziono do głównego szpitalu.

Zmarli. Wincenty Michał Mierzyński, obywatel miasta Krakowa, zmarł w Wiedniu w 74 roku życia. — W Czerniowcach zmarł Ernest Rudolf Neubauer, radzca szkolny i b. dyrektor gimnazjum w Radowcach na Bukowinie.

Wiedeński koncert na dochód włościan galicyjskich urządzony wczoraj w sali Towarzystwa muzycznego udał się wybornie. Sala była przepełnioną. Z rodziny cesarskiej był arcyks. Ludwik Wiktor, z grona ministrów pp. Dunajewski, Bacquehem, Schönborn i Zaleski, wielu posłów i mnogo arystokracji. Bawiono się doskonale. Najwięcej podobał się chór włościan bierzanowskich w malowniczych strojach krakowskich. Panny: Abendrotówna i Betówna zbierały rzęsiste oklaski za odśpiewanie nadprogramowych piosenek polskich.

Ofiara nieostrożności padł onegdaj w Przemyślu alumn w tamecznym gr. kat. seminarjum. Patrząc na ulicę z okna drugiego piętra wychylił się z niego tak bardzo, iż straciwszy równowagę spadł na bruk i połamał sobie ręce i nogi. Przywołani lekarze nie mają nadziei utrzymania przy życiu nieszczęśliwego młodzieńca.

Wielki pożar nawiedził wieś Waszkowce położoną na Bukowinie w powiecie stanowskim. Wszczął się on w gorzelni, objął wnet obok położoną wołownię, a gnany szalonym wichrem obrócił w zgliszcze 40 włościańskich domów. Pomimo gorliwych usiłowań straży ochotniczej przybyłej z Stanowic i żandarmerji o ratunku prawie mowy nie było. W wołowni zginęło 93 tuczonych wołów, z ludzi nikt życia nie postradał. Na miejsce pogorzeli udał się zaraz po pożarze naczelnik krajowego rzędu na Bukowinie, aby zarządzić pomoc dla pogorzelców.

Z Rymanowa nam piszą:

Dnia 4 bm. urządzono u nas na dochód ochotniczej straży ogniowej wycieczkę do Zakładu kąpielowego. Dochód z wycieczki był dość znaczny za co słusznie należy się uznanie z jednej strony hr. Annie Potockiej, która komitetowi urządzającemu wycieczkę oddała do rozporządzenia wszystkie ogrody Zakładu i cały dom zdrowia, a z drugiej strony paniom: Litwiniszyn, Liss i Frank, pp.: dr. Krzyszkowskiemu, Buczackiemu, Żegleniowi, Stachurskiemu, Zaniewskiemu i Frankowi, którzy przyczynili się do uświetnienia wycieczki, urządzając i biorąc udział w przedstawieniu amatorskiem.

Zakład kąpielowy nasz podnosi się z dniem każdym. Obecnie budują tu nowe domy mieszkalne, nowy dom kolonji leczniczej, nowe łazienki, a oraz jest myśl założenia klubu, któryby miał za zadanie troszczyć się o wygody publiczności zjeżdżającej dla kuracji do tutejszego Zakładu.

Niezawodnie ulepszenia te ściągną do nas liczne grono gości, a to tembardziej, że położenie Zakładu i jakość wód same podnoszą już ten Zakład do najpierwszych w kraju.

Z Podola donoszą nam o pożarze, który wybuchł przed kilku dniami w Sciance, przysiołku gminy Rasztowce, w powiecie skałackim.

Wzniecony ogień nieostrożnością w chatach parobków dworskich, rozszerzył się z taką gwałtownością, iż w mgnieniu oka przemienił w zgliszcza dwie chaty i sąsiednie zabudowania gospodarza Iwana Demkowa. W pierwszej chacie dla parobków, w której pożar wybuchł, zginęło w płomieniach trzy osoby, twardym snem śpiące, a jedno trzyletnie dziecko, wyratowane z płomieni z narażeniem własnego życia przez młynarza, Bazylego Dudyńskiego, tak silnie jest poparzonem, iż nie ma prawie nadziei, aby żyć mogło.

Dziewięćdziesiątdwuletnią rocznicę urodzin obchodził onegdaj w Warszawie znakomity nasz przyrodnik p. Antoni Waga, były profesor uniwersytetu warszawskiego i towarzysz hr. Branickiego w naukowych wyprawach do Afryki. Urodzony w r. 1799 p. A. Waga ukończył szkoły pijarskie i już w roku osiemnastym rozpoczął zawód nauczycielski. Wysłany następnie kosztem rządu na dalsze studja do Berlina po powrocie objął katedrę w warszawskim uniwersytecie i literaturę naszę przyrodniczą wzbogacał licznym szeregiem rozpraw, broszur i książek.

W Karlsbadzie najstarszym gościem jest ks. Kamil Rohan. Przed kilku dniami przybył on do tego zdrojowiska po raz 57 z rzędu.

Z Mikuliniec nam piszą:

We czwartek (8 bm.) o pół do trzeciej rano zgorzał do szczętu zakład kąpielowy w Konopkówce koło Mikuliniec. Podole straciło więc jedno miejsce, które — założone przed kilkudziesięciu laty przez śp. br. Konopkę — przywróciło zdrowie wielu chorym, którzy tu pomocy dla siebie szukali.

Budynek był zabezpieczony, a teraźniejszy właściciel Konopkówki hr. Rey ma zamiar zakład ten nanowo odbudować.

Z Turki nam piszą;

W nocy z 6 na 7 bm. zgorzało w Łomnie pow. tureckiego siedm gospodarstw włościańskich. Z płonących domów nie zdołano niczego uratować; w ogniu zginęły także trzy sztuki bydła. Siedm rodzin pozostało bez dachu i chleba, a nieszczęście to jest dla tych biedaków tem dotkliwsze, że czterej z nich stracili byli już raz swe mienie w pożarze przed dwoma laty. Zaledwie biedacy trochę zabudowali się, a tu znów straszny gość zniszczył ich do szczętu. Ze spalonych budynków jeden tylko był zaasekurowany.

Że ogień nie przybrał większych rozmiarów, zawdzięczyć należy tylko miejscowej żandarmerji, a szczególniej komendantowi posterunku p. Banachowi, który kierując umiejętnie akcją ratunkową, zdołał zlokalizować pożar. W ratunku tym dopomagali żandarmerji dzielnie i robotnicy zatrudnieni w fabryce łomnickiej.

Przy tej sposobności wartałoby przypomnieć Radzie powiatowej tureckiej, ażeby zechciała pilniej przestrzegać przepisów pożarniczych. Podczas pożaru w Łomnie dawał się czuć ogromny brak wody i przyrządów do ratowania ognia; taki sam stan panuje we wszystkich znanych mi wioskach naszego powiatu, a przecież istnieje jakiś przepis, nakazujący, żeby każdy gospodarz we wsi posiadał haki i kilka konwi na wodę.

Dla naszego powiatu przepisy istnieją widocznie tylko na papierze, o wykonywaniu ich nikt nie myśli. Jak zaś zgubnem jest nieprzestrzeganie tych przepisów, dowodzą ogromne spustoszenia, jakie czynią zazwyczaj pożary w naszych wioskach.

Z Budziwoja (pod Tyczynem) donoszą nam, że dnia 4 bm. po nieszporach odbyło się tam uroczyste otwarcie czytelni ludowej.

Licznie w sali szkolnej zgromadzoną publiczność powitał ks. Marceli Sochański, katecheta s kól parafji tyczyńskiej, piękną przemową, a podniósłszy ważność oświaty dla ludu naszego, zachęcał go do gorliwego korzystania z założonej czytelni.

Następnie podziękował zacnym pp. nauczycielom miejscowym, Józefowi Machowi i Romanowi Bukale, którzy pierwsi powzięli myśl założenia czytelni i przez urządzenie jasełek nietylko zebrali na ten cel mały fundusz, ale w dodatku postarali się o uzyskanie odpowiednich książek od krakowskiego Tow. oświaty ludowej.

Wreszcie wezwał do utrzymywania porządku w czytelni, zgody i uszanowania dla tych, którzy tą czytelnią kierować będą.

Po przemówieniu p. Józefa Macha, starszego nauczyciela w Budziwoju, który w swej przemowie nakreślił wzniosły cel założonej czytelni, oświadczył gotowość zajęcia się i kierowania nią, pouczania i urządzania od czasu do czasu odczytów z dziedziny gospodarstwa, historji itd., przemówił jeszcze Juljan Siciński, pełnomocnik JE. L. Wodzickiego, właściciela dóbr tutejszych. Wyraziwszy radość swą, że otwarcie czytelni nastąpiło właśnie w gminie do dóbr hrabiego należącej, życzył z całego serca pomyślnego rozwoju i błogich rezultatów z założonej czytelni.

Nakoniec przystąpiono do wyboru zarządu czytelni i oznaczono czas na wspólne czytanie i na rozpożyczanie książek do domu.

Bal polski w Londynie na korzyść dotkniętych głodem w Galicji włościan, odbył się dnia 25 kwietnia, pod osobistym protektoratem księcia i księżny d'Argyle, Lorda Harrcwby i pani Burdett Coutts, prezesowej komitetu Dam polskich, które zorganizowały przed rokiem wystawę robót kobiecych w Glasgowie, a na czele których stoi znana tak zaszczytnie w kraju naszym p. Aniela Gielgudowa.

Bal wypadł świetnie tak pod względem doboru toalet, jak i licznego zgromadzenia najsłynniejszych piękności z całego Londynu. Bawiono się do 4 zrana. Dochód, wynoszący około 50 funtów szterlingów, ma być niebawem nadesłany do Krakowa przez p. Jazdowskiego, niestrudzonego sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Polski (*Litterary Association of the friends of Poland*), który na ten bal powrócił umyślnie ze Rzymu.

Doprowadzenie do skutku i całe powodzenie balu zawdzięczać należy staraniem pani M. Gregor, panny Izy Detkens, oraz pani Franciszkowej i Adamowcj Gielgudowej.

Z Kijowa nam donoszą: — „Posucha straszna, wiatry silne, pożary ciągłe, — oto wiadomości, jakie wam przesłać mogę. Nie ma dnia, żeby się nie spaliło jedno miasteczko i kilka wiosek na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. W pożarach tych ginie dużo bydła i drobiu, a czasem i ludzie. I tak np. spaliło się miasteczko Białopole, w berdyczowskim powiecie, a w ogniu zgorzało dwóch żydów. W Tatarynówce, w żytomirskim powiecie, zginęła w ogniu chłopka, która rzuciła się do gorejącej chałupy, aby uratować swe dziecię, które jednak kto inny już był wprzódy wyniósł, o czem ona nie wiedziała.

Bank kijowski wystawił w tym roku na sprzedaż za nieopłacenie rat 41 majątków w gubernji kijowskiej, 51 w podolskiej a aż 94 w wołyńskiej. Smutne to bardzo.

Senat rozstrzygnął temi dniami, że wielka szkoła, prywatna czy publiczna, utrzymywana przez instytucje czy przez ofiarne osoby, musi stać pod nadzorem duchowieństwa prawosławnego. Że pod nadzorem duchowieństwa — zgoda, ale dla czegoż nad katolickiemi szkołami ma wywierać nadzór nie duchowieństwo katolickie, ale prawosławne?

W *Kijowskiem Słowie* pojawiły się fejletony o Sławucie, miejscowości kąpielowej na Wołyniu, bardzo uczęszczanej przez naszych ziemian. Otóż autor tych feljletonów, Rosjanin, utrzymuje, że w Sławucie jest taka drożyzna, iż kto chce tam cały sezon przebyć, to znaczy cztery miesiące, musi na sam pobyt liczyć na jednę osobę 1660 rubli. Wielu z moich znajomych bywało w Sławucie, ale nikt się nie uskarżał na drożyznę. Fejletony te zaszkodzą bardzo Sławucie, a szkoda, bo ta miejscowość bardzo ładna i zbierało się tam latem zawsze wesołe towarzystwo.“

Z Petersburga nam donoszą, że rektor tamecznego uniwersytetu, p. Władysławlew, umarł.

Z Podwołoczysk nam donoszą, że od pewnego czasu wysyłają z Rosji dzień w dzień cały wagon raków do Wiednia. Rzecz nie do uwierzenia, ale podobno przez kilka dni z rzędu posyłano z Rosji dziennie po 600 pudów (pud = 18 kilogr.) tych skorupiaków do naddunajskiej stolicy.

Pokątne pisarstwo. Niedawno, bo w grudniu z. r. rozporządziły wyższe władze, aby dla położenia tamy pokątnemu pisarstwu, uprawianemu szczególnie przez żydów na prowincji, sądy I instancji nie przyjmowały żadnych podań albo aktów prawnych, sporządzanych przez pokątnych pisarzy.

W zeszłym miesiącu wnieśli żydzi z pewnego miasteczka na prowincji, mianowicie z Kossowa(zażalenie do apelacji, że sąd ani podań ani aktów od nich tak zwanych *„selbst verfasst“* nie przyjmuje. Na to apelacja zarezolowała wbrew rozporządzeniu swojemu z grudnia z. r., że sąd I instancji musi przyjmować wszystko, co strony wniosą, a więc i pisma pisarzy pokątnych. Widoczne, że nietylko trybunały — państwowy i administracyjny — ale i apelacje, podlegają prądom a rezultatem tego jest chwiejność, która w rzeczach sądowych istnieć przecież nie powinna.

Pomiędzy finansistami.

— Ile dajecie dywidendy tego roku?
— Dwa razy tyle co zeszłego roku.
— A zeszłego roku ile daliście?
— Ani grosza?

Teatr. Dzisiaj, w sobotę, „Nitouche, operetka Hervy'ego. Gościnny występ pani Antoniny Bronikowskiej, artystki teatrów warszawskich. Pani Bronikowska jest wychowanicą sceny skarbkowskiej i występując przed kilku laty na naszej scenie w „Wojnie o tancerkę“, „Pericoli“ itp. przez swą wyborną i pełną humoru grę, umiała dla siebie pozyskać uznanie i sympatję lwowskiej publiczności. — W niedzielę po południu o godzinie pół do 4 „Polowanie na zięciów“, komedja w 4 aktach Labiche'a. Wieczorem „Dzwony z Corneville“, operetka Planqueta. Debiut panny Jadwigi Dina, uczenicy p. Rzebiczka, dyrektora opery warszawskiej. — W poniedziałek pierwszy gościnny występ p. Kotarbińskiego, artysty wielkiego teatru w Warszawie. Danym będzie dramat Gutzkowa „Urjel Akosta“.

Korespondencja Redakcji. *WP. L. Nawrocki w Gołogórach.* Wybaczy Pan, że Jego listu nie zamieścimy. Jestto sprawa za nadto osobista, tak dalece osobista, że na poparcie swych twierdzeń przytacza Pan ustępy z prywatnej rozmowy. Lepiej więc tych rzeczy nie dotykać, zwłaszcza, że ogółu one nie obchodzą. Naszem zdaniem, jeżeli ktoś w akcji publicznej postępuje niezupełnie właściwie, to inni, biorący udział w tejże akcji, nie powinni wnet tego rozgłaszać światu, lecz właśnie jest ich obowiązkiem wynagradzać tem gorliwszem swojem postępowaniem te straty, jakie niewłaściwe postępowanie tamtej osoby wyrządzić może sprawie publicznej. Tak działając, naprowadzi się i tamtą osobę na drogę właściwą i nie stworzy się kwasów. Przez ogłoszenie zaś rzeczy w dzienniku, wytwarza się owe kwasy (których my w Galicji mamy już za dużo) i utwierdza się tamtą osobę w jej postępowaniu, bo bijąc młotem w gwóźdź zawsze się go głębiej zabija.

Literatura i Sztuka.

Wczorajszy koncert p. Czerwińskiego zgromadził spory zastęp wielbicieli pracy, sumienności i talentu tego zasłużonego artysty i kompozytora. Grał on sam kilka utworów swego pióra, bardzo wdzięcznych i efektownych, parę innych odegrała Harmonja, chóralny jego utwór „Cisza letnia — życie leśne“ wykonała Lutnia, a dwie solowe jego prace odśpiewała prześlicznie p. Kasprowiczowa. W koncercie tym występowała także jego uczennica panna Jadwiga Cybulska, młoda adeptka sztuki, przerażona bardzo i pełna tremy, ale z tem wszystkiem mająca dużo talentu i wyrobionej techniki. P. Szobert wygłosił prześlicznie patrjotyczny wiersz Daudeta i otrzymał za to huczne oklaski.

Podnieść wypada ogromne, niemal niesłychane postępy jakie pod kierownictwem p. Falla zrobiła Harmonja. Kto przypomina sobie tę orkiestrę przed rokiem lub dwoma, gdy ją ludek lwowski nazywał „Harmiderem,“ a kto usłyszy dzisiaj z jaką precyzją i doskonałością wykonywa prawdziwie koncertowe utwory, ten uwierzyć nie zechce, że to ta sama kapela. A zdziałał to jeden człowiek i w czasie stosunkowo bardzo krótkim, — co prawda dzielny muzyk i znakomity kapelmistrz. Cześć mu za to!

Część ekonomiczna.

§ Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 9 maja.

Pod wpływem niepomyślnych wiadomości o stanie urodzajów w Ameryce, na ważniejszych rynkach zbożowych utrzymuje się dotąd mniej więcej stała tendencja. Tymczasem u nas przeciwnie, bo ceny obniżają się coraz więcej, a powodem tego są z jednej strony znacznie nagromadzone zapasy, z drugiej ta okoliczność, że wywóz za

granicę nawet przy dzisiejszych obniżonych cenach nie opłaca się, a wreszcie wstrzymywanie się spekulantów od zakupna spowodowane tem, że w obec dobrych urodzajów nie ma rzeczywiście widoków na zwyżkę.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, zarówno pszenica jak żyto, ponownego doznały spadku, a jęczmień nawet po cenach zniżonych żadnego nie miał odbytu. Owies bez zmiany.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·15; za czerwoną od 8·60 do 9·10; za żółtą od 8·60 do 9·—; za żyto od 7·50 do 7·90; za jęczmień browarny od 7·— do 7·60; na paszę od 6·— do 6·10; za owies od 7·60 do 8·—; wyka od 0.— do 0.— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 8 maja.

(Z) Zatarg między gubernatorem francuskiego „Credit foncier“ a jednym z dyrektorów tej potężnej instytucji hipotecznej, który się skończył dymisją dyrektora, zarzucającego swemu przełożonemu przeciwną statutom działalność i rozrzutność w wydatkach, wywołał na paryskiej giełdzie znaczny spadek kursów, tak iż akcje „Credit foncier“ w jednym dniu spadły o 60 franków.

Zatarg ten a nawet spadek kursów w Paryżu nie podziałał bynajmniej deprymująco na nasz targ, albowiem spekulacja nasza więcej się zajmowała nadzieją obniżenia ceł zbożowych w Niemczech i na tej podstawie obliczała już naprzód wzrost naszego handlu wywozowego w zbożu, mące, drzewie i bydle. Idąc dalej w tych optymistycznych przypuszczeniach rzucono się gwałtownie do papierów kolejowych i tak silnie pchano je w górę, iż zyskały dziś Staatsbahny 4, Buschtiehrady 3·50, Ludwiki 0·75 zł.

Obok papierów kolejowych szły dziś ku zwyżce renty i akcje bankowe, lecz w tyle pozostały walory górnicze, bo tu w repryzie przeszkadzał Berlin, gdzie znów spekulacji popsuła humor wiadomość, że niemieckie koleje państwowe całą potrzebę węgla na rok bieżący zakontraktowały po 120 marek za wagon, owóż nadzieja wszelkiego podniesienia się ceny węgla ulotniła się na długo. W ogóle, z wyjątkiem nieznacznego ożywienia w lokalnych efektach, dzisiejszy targ szedł leniwo i przy małym udziale zagranicznych banków.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrjackie 301·25, **węgierskie** 340·75 **Anglobanki** 149·25, **Uniony** 243·—, **Bankvereiny** 118·60, **Länderbanki** 220·—, **Ludwiki** 196·75, **Czerniowieckie** 229·—, **Renta papierowa** 89·40, **srebrna** 89·85, **austrjacka złota** 110·10, **papierowa** 101·60, **węgierska złota** 103·45, **papierowa** 99·70. **Ruble** 1·33¾.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 10 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę o użyciu kwot przypadających skarbowi za zniesienie prawa propinacji w dobrach rządowych w Galicji, jakoteż ustawę o zastępstwie Namiestnika w Radzie szkolnej krajowej w Wiedniu, w Pradze i we Lwowie.

Izba posłów przyjęła rozdział budżetu pod tyt.: „koleje państwowe“ jako też rozdział pod tyt.: „Udział państwa w zyskach Nordbahnu“.

Przy tym rozdziale, odpowiadając na rozmaite zarzuty robione kolei Północnej przez wielu posłów, oświadcza reprezentant rządu Wittek, że ministerjum nie zaniedbuje swych praw i wgląda bacznie w gospodarkę prywatnych kolei, oraz zmusza je do wypełniania ciążących na nich obowiązków, jednakże musi mieć na oku powagę i moralne znaczenie dyrekcyj kolejowych i tego znaczenia obniżać nie chce, albowiem prywatne koleje stoją nietylko p o d k o n t r o l ą, ale równocześnie i p o d o p i e k ą rządu.

W końcu Izba przyjęła cały budżet handlu i rozpoczęła rozprawę nad budżetem ministerjum rolnictwa. P. minister Falkenhayn wystąpił energicznie przeciw twierdzeniu, że rząd nic nie robi dla podniesienia rolnictwa i faktami udowodnił, że co roku wydaje państwo spore sumy na cele rolnicze. Co się tyczy cen zboża, to jeden rząd nie jest w stanie ich podnieść, gdyż fluktuacja ceny zboża w Europie zależy od zupełnie innych czynników, jak również także cena robocizny, która w ostatnich czasach znacznie wszędzie wzrosła. Na osuszenie błot w Galicji wydał rząd w zeszłym roku 2.200 zł. Następnie wykazuje minister, że co się tyczy rozmaitych prac agrarnych, to obradowała osobna komisja, w której wzięli udział delegaci innych ministerstw, jakoteż znakomici uczeni.

W dalszym ciągu dotknął minister spraw socjalnych, oświadczył się przeciw organizacji czwartego stanu, gdyż robotnicy nie tworzą właściwie żadnego stanu, bo w każdym zawodzie są robotnicy, a więc i w każdym stanie.

Minister ostrzega przed taką polityczną organizacją robotników, któraby utrzymywała walkę bez końca. Dla tego to niepotrzeba Izb robotniczych, albowiem robotnicy mogą dostatecznie strzedz swoje interesa w własnej swojej organizacji zawodowej. Minister przypomina, że Austrja na polu ustawodawstwa robotniczego zajmuje w Europie wybitne stanowisko. Wreszcie staje minister w obronie kapitału i oświadcza, że nie należy go poniewierać. Dość szanować dziesięcioro przykazań, aby państwo i jego obywateli ustrzedz przed naruszeniem siódmego przykazania. (Huczne oklaski.)

P. Plener wystąpił przeciw p. ministrowi rolnictwa na punkcie poglądów jego na znaczenie kapitału, lecz oświadczył w końcu po wyjaśnieniu danem przez hr. Falkenhayna, że fałszywie zrozumiał ustęp mowy ministra o złotym cielcu, ale mimo to utrzymuje po części podniesione przez siebie zarzuty.

Wiedeń 10 maja. Jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei Karola Ludwika przyjęło zamknięcie rachunków za rok 1888 i wniosek Rady zawiadowczej, aby kupon lipcowy wypłacić po 5 zł. 25 ct. bez wszelkich dalszych dopłat.

A ponieważ za kupon styczniowy wypłacono po 3 zł. 15 ct., przeto razem z kuponem lipcowym stanowi to czteroprocentową dywidendę za rok 1889.

Nadwyżkę dochodów w kwocie 28.357 zł. przekazano do funduszu emerytalnego.

Peszt 10 maja. Trzecia sesja sejmu węgierskiego zamknięta została reskryptem królewskim. Czwarta sesja otwartą będzie w poniedziałek.

Berlin 10 maja. Posiedzenie izby panów. Podczas rozpraw nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty, p. Pfeil uzasadnia swój wniosek, wzywający rząd do usunięcia złych stosunków, jakie panują w wyższych naukowych zakładach, z powodu przepełnienia ich przez uczni wyznania mojżeszowego i rozpuszczania ich na ferje podczas świąt żydowskich.

W tem przepełnieniu wyższych zakładów naukowych przez żydów upatruje mówca wielkie niebezpieczeństwo dla socjalnego położenia Niemiec.

Minister oświaty oświadcza, że według dziś obowiązujących praw w nauce szkolnej nie można wzbronić żydom wstępu do żadnego zakładu naukowego, a nawet gdyby rząd zechciał to uczynić, to zatamowałby przez to tylko dalszy rozwój narodu, bo wywołałby przez to nie zjednoczenie wszystkich sił, lecz owszem ich rozkład.

Uwalnianie uczni w dnie świąteczne od nauki, a również załatwienie całej sprawy należy pozostawić technicznemu oddziałowi ministerstwa oświaty. Poruszanie spraw tych w tej izbie w formie jakichś ogólnych politycznych żądań nikomu nie przyniesie żadnej korzyści.

Mipuel przemawiał w tym samym tonie, a Kleist-Retzow-Schulenburg bronił wniosku, który też został przyjętym.

Na skargę ks. Radziwiłła w sprawie ucisku języka polskiego w polskich prowincjach, odpowiada minister oświaty, że dziś już prześladowanie nie istnieje.

Paryż 10 maja. Rząd powierzył trzem inspektorom finansowym przeprowadzenie śledztwa w sprawie „Credit Foncier.“

Z Kotonu donoszą, że król Dahomeju wymienił z Francuzami żołnierzy wziętych do niewoli.

Wiedeń 10 maja. W Izbie posłów odczytano pismo hr. Taaffego wzywające do przedsięwzięcia wyborów do delegacji. Przewodniczący przeznaczył na te wybory posiedzenie wieczorne dnia 13 maja.

Jeneralny komitet wystawy rolniczo-leśnej zawiadomił Radę państwa, że Cesarz otworzy osobiście tę wystawę 14 maja o godzinie 11 rano — z tego powodu zaprasza komitet posłów na tę uroczystość.

Z porządku dziennego przyjęła Izba posłów rubrykę „kierownictwo centralne“ etatu ministerstwa rolnictwa.

Sofja 10 maja. Akt oskarżenia w sprawie Panicy obwinia o współudział w spisku następujących oficerów, zostających dziś w stanie rozporządzalności: Panicę, Aleksandra Rizowa, Tatjewa, Abalańskiego, Czawdarowa, Nojarowa, Stamenowa, Stefanowa i kapitanów Mollowa, Kissimowa.

Dalej są oskarżeni również mieszczanie sofijscy Arnaudow, Dymitr Rizow, Matjew, Kessimów, i rosyjski poddany oficer rezerwowy, Chałupkow.

Akt oskarżenia obwinia wszystkich o spisek w celu pozbawienia życia księcia i kilku ministrów i o zamiar wywołania zamachu stanu; wylicza papiery znalezione podczas rewizji u Panicy, które kompromitują wielce wszystkich oskarżonych i przytacza tak zeznania Panicy jak i świadków przesłuchiwanych w tej sprawie. Dalej podnosi akt oskarżenia tę okoliczność, że już w r. 1887 major Panica, który spełniając czynności służbowe przebywał wówczas w Ruszczuku, udał się na zaproszenie sekretarza poselstwa rosyjskiego w Bukareszcie Wilianowa do Guirgiewa i umawiał się z nim w sprawie utworzenia przyszłego spisku. Wilianowowi polecił Panicę Chałupków.

Od tej rozmowy z Wilianowem stał Panica w ciągłej styczności z poselstwem rosyjskiem w Bukareszcie i z jego pomocą usiłował wywołać zamach stanu w Bułgarji. Pełnomocnikiem i agitatorem rosyjskim był Chałupków i on ułatwiał i pośredniczył w korespondencji Panicy z poselstwem rosyjskiem w Bukareszcie. Do aktu oskarżenia przyłączono także list Jakobsona, dragomana przy poselstwie rosyjskiem w Bukareszcie, pisany do Chałupkowa. List ten stwierdza wszystkie zarzuty robione oskarżonym i wyjaśnia jakie stanowisko w sprawie tej zajmował Chałupków. W przesyłaniu korespondencyj między Panicą a poselstwem rosyjskiem w Bukareszcie pośredniczył także Jakobson. Korespondencje te są szyfrowane, a nazwiska wspólników przytaczane w nich są podawane pod fikcyjnemi imionami. Oskarżenie przytacza cały szereg znalezionych szyfrowanych listów i telegramów; do odczytania ich udało się rządowi klucz znaleźć. Dalszy ciąg rozprawy jutro.

Wiedeń 10 maja. Wedle wykazu banku austro-węgierskiego, wynosił z dniem 7 maja b. r. stan obiegu banknotów 395,320.000, a więc zmniejszył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 30 kwietnia b. r. o 5,020.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 241,934.000, zmniejszył się przeto o 65,000, portfel zawierał 145,370,000, zmniejszył się przeto o 2,669,000; lombard zawierał 23,198,000, przeto zwiększył się o 632,000. Wolna od podatków rezerwa banknotów wynosiła 48,658,000 zł. i zwiększyła się o 4,704,000 zł.

Madryt 10 maja. Generałowi Dabanowi darowano karę.

Londyn 10 kwietnia. Królowa zachorowała lekko i nie wychodzi z pokoju.

Berlin 10 maja. Cesarz podczas przyjęcia prezydjum nowego parlamentu zwrócił uwagę jego na ważność nowego przedłożenia w kwestji wojskowej. Żądania przedłożenia nie są bardzo wymagające, ograniczyły się tylko na potrzeby najkonieczniejsze.

Bukareszt 10 maja. W Izbie toczyła się jeneralna debata nad kredytem fortyfikacyjnym.

Mikołaj Bibesco występował przeciwko przedłożeniu. Prezes ministrów omawiał tę kwestję ze stanowiska czysto wojskowego. Carp rzekł, że kwestja przyszłości nakazuje Rumunji troszczyć się o fortyfikacje. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że fortyfikacje mają na celu obronę kraju, a nie wymagają wcale tego lub owego kierunku politycznego. Po replice dwóch członków opozycji uchwalono 84 głosami przeciw 48 zamknąć debatę.

Madryt 10 maja. W senacie uzasadniał Marcoartu wniosek o ustanowienie międzynarodowego sądu rozjemczego. Minister spraw zagranicznych oświadczył, że życzy sobie także takiego sądu rozjemczego, lecz uważa to za rzecz bardzo smutną, że często narody zgodzą się na sąd rozjemczy, a potem wyroku jego słuchać nie chcą. Hiszpanja kilka razy już zgodziła się na sąd rozjemczy i teraz także uczyni wszystko możliwe w tym kierunku, jednak potrzeba, aby i inne narody zgodziły się na to. Minister ubolewał nad tem, że Hiszpanja nie zajmuje stanowiska należnego jej historji i jej polityce i wezwał senat, aby rozważył wniosek Marcoarta.

Belgrad 10 maja. W obec doniesienia niektórych dzienników, że bułgarscy emigranci zaczynają znowu bardziej się ruszać i że z tego powodu rząd serbski postanowił energiczniej wystąpić, konstatują źródła urzędowe, że ani bułgarscy emigranci nie okazują teraz większej ruchliwości, ani rząd serbski nie widział potrzeby występować przeciw nim energiczniej.

Dziennik urzędowy ogłasza ustawę nakładającą 6-procentowy dodatek do podatków na cele podniesienia armji.

Nadesłane.

SREBRO

prawdziwe 13tej próby, urzędownie cechowane.

ZASTAWE z srebrnemi lub szklannemi talerzami od 25, 30, 35, 40, 50 do 350 zł. TACE od 60, 70, 80 do 300 zł. SREBRNE OBRAZY w każdej wielkości od 7, 8, 10, 15, 20 do 60 zł. Najrozmaitsze SERWISE do kawy, do herbaty etc.

eleganckа toaleta

z wszelkiemi przyborami jak lustrem, girandolami etc. od 450, 500 do 1.000 zł. oraz kubki, necesserki, zapalniczki, tytonierki etc.

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

J. Dąbrowski

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 759

(Ogłasza: „Ajencja anonsów-Impressa“.)

Homeopata M. Rosenkranz

leczy za pomocą najnowszych metod homeopatycznych choroby wewnętrzne i zewnętrzne, szczególnie zaś zastarzałe cierpienia. 874 2-10

Ordynuje od 9—11 i od 2—5 godz.

L W Ó W, plac Bernardyński liczba 15.

Od „Impressy“ we Lwowie. Rzeczewiście Wny Pan M. ROSENKRANZ swoją znakomitą metodą nie tylko leczy, lecz szczęśliwie prawie zawsze ulecza, szczególnie przewlekłe nieżyta żołądkowe i pęcherzowe; a mając najlepszy dowód na sobie i na wielu innych tym śmielej to wypowiadamy — składając przy tej sposobności osobiste serdeczne podziękowanie.

K. Korzeniowski

4% Obligacje indemnizacyjne węgierskie
4% Obligacje propinacyjne galicyjskie
4½% Obligacje propinacyjne węgierskie
5% Obligacje propinacyjne bukowińskie

poleca do lokowania kapitałów jako pierwszorzędne papiery wartościowe po kursie dziennym.

August Schellenberg

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nedziaja.“, Prenumerata roczna na prowincję 1·80 złr..

Dr. Antoni Roicki

(A. Berger)

ordynuje **w słabościach zakaźnych i skórnych.** Jego **poradnik** nowy w słabościach meskich (IV. wydanie) **z rycinami** kosztuje u autora zł. 1.20 pocztą 1·50.— **Poradnik w słabościach kobiet** kosztuje u autora 50 ct. pod opaską 60 ct.

Ordynacja domowa od godziny 3 do 5 po południu Lwów ulica Karola Ludwika l. 7.

Uwaga. Na listy honorowane bezzwłoczna odpowiedź, a na żądanie wysyła środki z apteki w sposób pyskrecjonalny. 751 3—6

50.000 złr.

do wygrania już 14go Maja

Promesą na los węg. banku hipotecznego

tylko za 1½ złr. i 50 ct. stempel

w kantorze wymiany

Kitz i Stoff

L w ó w, plac Halicki liczba 1. 800 5-5

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 10 Maja godz. 1. min. 40

Akcje kredyt	299 35	Węg. kolej półn. wschodn.	195 25
Alpiny	95 60	Wiedeńskie losy kom.	146 75
Kredyty węg.	339 50	Akcje tyton.	113·75
Anglobanki	148 30	Gal.obl.indem.	105 25
Uniony	241.75	Elbothale	222 60
Rudolfy	185 75	Länderbanki	219.50
Nordbany	269 80	Renta zł. węg.	103.15
Lombardy	27.50	Bankvereiny	117.60
Losy tureckie	37 10	Renta węg. pap.	99.65
Staatsbahny	223 90	Ruble	133 25
Czerniowieckie	229 —		

Usposobienie spokojne.

Lwów. Z Izby handlowej 10 maja 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	195	25	198	50
„ lwow.-czer.-jass. 200 zł. w. a.	228	—	231	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	302	—	306	—
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	—	—	316	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
Banku hyp. galic 5 prc. w. a.	101	30	102	—
6%, listy zastaw. Galic. Zakładu kredytowego ziemskiego 35 lat.	—	—	—	—
Banku hyp. galic. 5 prc. 10% pr.	106	30	107	—
Banku krajowego 4½% wa.	99	—	99	70
Tow. kred. galic. 5 „ „	101	10	101	80
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	97	60	98	30
„ „ „ 5 „ „ los w 27. l.	101	10	101	80
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	95	20	95	90
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	100	10	100	80
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	94	50	95	20
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	57	—	60	—
„ „ „ „ (d) 5% „ 2 „	47	—	50	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	105	10	105	80
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I. em.	100	75	—	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	104	50	106	—
„ „ „ 1883 4 „	98	—	98	70
Galic. fund. propinacyjnego 4½ „	92	—	92	70
5. Losy:				
Losy miasta Krakowa	23	—	25	—
„ „ Stanisławowa	—	—	34	—
6. Monety				
Dukat holenderski	5.49		5 59	
Dukat cesarski	5 55		5.65	
Napoleondor	9.37		9.47—	
Półimperjał rosyjski	9.65		9.75	
Rubel rosyjski srebrny	1.32		1.42	
„ „ papierowy	1.32¼		1.34¼	
100 marek niemieckich	57 85		58 85	

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkiem wyborze Magazyn F. KNAUER i SYN we Lwowie, plac Kapitulny l. 1.

sprzedaje po cenach najniższych

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

161

490 n-8

Magazyn pod „Królem Sobieskim“ we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

Wielki wybór parasolek i deszczochronów. En tout cas jedwabne czarne i kolorowe z modnemi i eleganckiemi rączkami od złr. 3 do złr. 14. **Deszczochrony** półjedwabne po złr. 2·50 3·75. **Automat** pół jedwabne po złr. 3·50. 4·25. **Deszczochrony** czysto jedwabne po złr. 5, 6, 7, 8, 10. **Słońcochrony** dla panów po zł 1·25, jedwabne złr. 4·25. **Świeży transport na sezon wiosenny, Lasek krawatów, wachlarzy wiosennych, pasków, branzolet francuskich, łańcuszków do** zegarków, broszek i t. p.

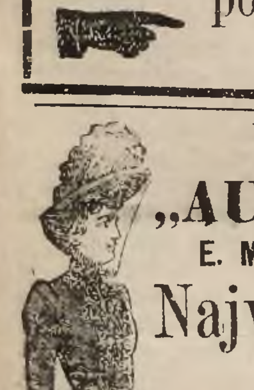
Lwów, Ajencja anonsów „Impressa“ ul. Sapiehy 25.

Guziki kawalerskie do spodni.

nieodzownie potrzebne dla każdego kawalera. Guziki te przymocowują się bez igły i nici, a osadzone są tak silnie, ze nawet gwałtownem sposobem odjąć ich nie można.

Cena za tuzin 25 ct.

Z poważaniem **Ferdynand Denk.**



WIEDENSKI MAGAZYN

„AU LOUVRE“ we Lwowie,

E. M. BERNFELD z Wiednia, plac Kapitulny 3.

Największy skład towarów we Lwowie.

Sezon wiosenny i letni 1890.

Sensacyjnie tanie ceny wyrażone są na każdym towarze.

Prawdziwe angielskie **Yersey-staniki** trykotowe na sezon wiosenny i letni po 2·50, 3·40, 4·50, 6, 7 do 15 złr. — **Parasolki** w największym wyborze 2·50, 3·50, 5 do 20 złr. — **Specjalności** w fartuszkach damskich i dziecięcych, welonach, koronkach, wstążkach, kwiatach, piórach, kapeluszach damskich, gorsetach, pończochach, haftach, gotowych robotach ręcznych, koronkach klockowych, jakoteż wkładkach i paskach haftowanych do bielizny damskiej i dziecięcej.



Szczególna sposobność dla właścicieli dóbr i will:

Wschodnie kocyki (Chenille) I. wielkość ct. 98 — II. złr. 1·25 — III. złr. 2·90 — IV. złr. 4·50. — Prawdziwe wschodnie **portjery tunetańskie** i firanki, para złr. 3·30 do 3·75; prawdziwe portjery marokańskie 4·75: trapezunckie 5·75. Odpasowane **firanki jutowe**, składające się z 2 skrzydeł, 1 draperji i 2 zapinek złr. 1·75, 2·20, 2·90. Stosowne do tego garnitury, składające się z 2 kap na łóżka i 1 obrusa złr. 3.40, 5, 6. Odpasowane **brukselskie firanki** dwie części na całe okna złr. 1·90, 2·80, 3·50 do 9·— Odpasowane **dywany salonowe** 4·50, 6·50, 10 do 30 złr. **Stebnowane kołdry jedwabne po złr. 8·50** Resztki **kocyków (chodników)** 8—12 metrów po cenie 3·50 do 6 złr. cała resztka.

Oddział dla dywanów, koców derek na konie i do podróży znajduje się na półpiętrzu w sali I.; — Parasole, kwiaty i kapelusze w sali II.; — Staniki trykotowe i sukienki dziecinne w sali III.

Ekspedyt mój filjalny znajduje się **Wiedniu** I. Rothenthurmstrasse 37.

Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowem albo za poprzedniem nadesłaniem odnośnej kwoty. — Illustrowany cennik towarów wysyła się na żądanie gratis i franco. Zlecenia należy adresować do: 556 14-?

Magazynu „AU LOUVRE“ Lwów, plac Kapitulny 3.

A. KRZYSZTOFOWICZ

Lwów, plac Halicki l. 2.

poleca w wielkim wyborze:

Tapety od 20 ct. za rulon.

Portiery wełniane i bawełniane od 3 złr. 50 ct. za parę.

Firanki koronkowe cream i kolorowe od 3 złr.

Dywany perskie, smyrneńskie i inne.

Kilimy wschodnie, serbskie i krajowe.

Materje na meble, plusze i kretony.

Parawany japońskie, ekramy, kołdry wełnianne, kocyki i. t p.

Artykuły do urządzeń pokojowych.

801 5-? *Możebne wzory odwrotnie.*

Tapetowanie uskutecznia się tak w miejscu jak i na prowincji.

Jubiler i Złotnik

JAN JARZYNA

Lwów, Plac Marjacki Hotel Europejski 563

poleca znaczny zapas biżuterji własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonuje we własnej pracowni w jak najkrótszym czasie.

Perkale, Szirtingi, Chiffony, Dymy

w sztukach i na metry sprzedaje najtaniej

Magazyn fabryczny

M BEYERA i Spółki

Lwów

ulica Karola Ludwika l. 1.

Próbki na żądanie wysyłamy. 680 2—2

FLANCE (ROZSADKI)

jarzyn i kwiatów

w najlepszej jakości i po najtańszej cenie

poleca Zakład ogrodniczy

Edmunda Riedla

WE LWOWIE

879 2—3

Realność

składająca się z domu piątrowego, domku parterowego, ogrodu i parceli frontowej do budowy, jest **z wolnej ręki do sprzedania**.

Bliższa wiadomość u właścicielki, ul. Kurkowa l. 45. 802 3-3

Precz z zagranicą!

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż przy ul. Sukstuskiej l. 13 we Lwowie, otrzymałem dla wygody szerszej Publiczności jedyny w galicji

Zakład artystyczno-malarski,

w którym wykonuję z fotografji **Portrety olejne, pastelowe, kredowe, kopje obrazów, sztychów itp.**

Zaangażowawszy dzielnych współpracowników, oddaje zakład ten Szanownej Publiczności do użytku, polecając go względom, zostaję z wysokiem poważaniem

Ludwik Koehler

artysta malarz.

(Lwów „Impressa“). 889 1—12

Firma kupiecka

„Albin Solecki“

we Lwowie

poleca składy swe towarów korzennych i wyrobów młynarskich **w ulicy Wałowej l. 11. i w ulicy Grodeckiej l. 52.** Kupujący otrzymują towary dobre, a nie fałszowane i po cenach możliwie najniższych Wzajemny stosunek przedstawia obustronnie równe korzyści. Wysyłki za pobraniem do stacji pocztowych za 15 złr. i kolejnych za 50 złr. z wykluczeniem należytości za cukier, bywają przez firmę opłacane. 855 2-2

Ekonom

kawaler, obeznany wszechstronnie w postępowym gospodarstwie, władający polskim i niemieckim językiem, z dobremi świadectwami poszukuje miejsca od 15go Czerwca lub 1go Lipca. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod G. M. poste restante Sanok.

881 2—4

Jedyny środek przeciw niedokrewności: „Oryginalne wina dalmatyńskie“ butelka 80 centów ½ butelki 45 ct. do nabycia **jedynie** w handlu korzennym **J. Rohseka Lwów** róg ulicy Brajerowskiej i Kazimierzowskiej. Wysyłki na prowincję w 5 kilowych paczkach **franco** z doliczeniem opakowania, za zaliczką. 885 1—10

Geometra i leśnik z wyższym egzaminem państwowym, z chlubnemi świadectwami, **poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą,** równie może objąć wszelkie prace około regulacji gruntów, oraz systemizacji lasów. Zgłoszenia pod adresem: Geometra i Leśnik — Centr. Biuro Ogłoszeń — Lwów, Kopernika 11. 887 1—6

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

Najdroższa! czy to prawda? Proszę rozjaśnienia plotek i adresu.

Poniedziałek. Otrzymałem list własnoręcznie. Przed jesienią nie przybędziesz. Całuję Cię.

Za lat dwadzieścia nic nie będzie nasze, tylko kościoły i cmentarze, a my *nędzarze*.

883 2—5 *Józef Iwanicki.*

Firma Józef Iwanicki poszukuje we wszystkich miastach powiatowych **zastępców katolików** do sprzedaży maszyn do szycia na raty. Zgłoszenia listowne pod adresą: Jozef Iwanicki Lwów. 883 2—2

C. k. uprzywil. galicyjska kolej Karola Ludwika.

Emisja jednolitej 4% pożyczki pierwszeństwa

w nominalnej kwocie:

75,000.000 złr. waluty austr. w srebrze

zwrotnej w wartości nominalnej w przeciągu 67 lat.

Procenta i kwoty umorzenia zastrzeżone zapewnioną gwarancją państwa i udziałem c. k. austrjackiego rządu, na mocy dokumentów koncesyj z dnia 3. Mar a 1857, 7. Kwietnia 1858 i 15. Maja 1867, oraz ustawy z dnia 22. Marca 1890.

Konwersja 4½% obligów pierwszeństwa pożyczek z r. 1881 i 1882.

PROSPEKT.

C. k uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika na mocy zawartej z c k Ministerstwem Handlu i c k. Ministerstwem Skarbu pod dniem 30 Lipca 1889. a przez ustawę z dnia 22 Marca 1890, zatwierdzonej umowy, oraz na zasadzie postanowień nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 28 Października 1889, stosownie do zezwolenia ministerjalnego reskryptem z 4 Kwietnia 1890 — celem pokrycia kosztów budowy drugiego toru między Krakowem a Lwowem, oraz celem ściągnięcia

4½% pożyczki z r. 1881 w pierwotnej kwocie złr. 40,650.000 w srebrze,
4½% pożyczki z r. 1882 w pierwotnej kwocie złr. 4,9?9.800 w srebrze,
4% pożyczki z r. 1887 w pierwotnej kwocie złr. 4.999.800 w srebrze,

które to pożyczki dotąd kwotę 49.699.800 zlr. w srebrze stanowiące, wylosowane nie są — podjęła

jednolitą 4% pożyczkę pierwszeństwa o nominalnych 75,000.000 złr. w. a. w srebrze.

Pożyczka ta użytą być może tylko do powyższych, ustawą przeznaczonych celów.

Pożyczka ta wygotowaną będzie w

50 000	obligach	po	100 zl	nomin. w srebrze
50 000	„	po	300	„ „ „
45.000	„	po	1000	„ „ „
2.000	„	po	5000	„ „ „

opiewających na okaziciela. Będą one oprocentowane po 4% rocznie, a to począwszy od 1 stycznia 1890. Pierwszy kupon dodany do nowych obligów, płatny jest 1 lipca 1890.

Spłata tej pożyczki nastąpi **al pari** w przeciągu lat 67 w drodze losowania według planu umorzenia wydrukowanego na obligach. Losowanie odbywa się corocznie 1 lipca; spłata zaś wylosowanych obligów następuje w sześć miesięcy po wylosowaniu.

C k. uprz galicyjska kolej Karola Ludwika, uprawnioną jest jednak, w jednym lub więcej latach także większą ilość obligów podać do wylosowania.

Numera wylosowanych obligów ogłaszane będą w Wiedniu, **Lwowie**, Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Lipsku.

Spłata kuponów i wylosowanych obligów odbywa się **bez jakichkolwiek odciągnień**, podług wyboru właściciela.

w Wiedniu w c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika
we Lwowie w filji c. k. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w Berlinie w domu bankowym **Mendelsohn & Comp**
w Frankfurcie n M. w **Deutschen Effecten & Wechsel-Bank"**
„ w domu bankowym **Braci Bethmann**
w Hamburgu w „Norddeutsche Bank in Hamburg"
w Lipsku w „Allgemeine Deutsche Credit-Anstalt"
w Wrocławiu w „Schlesische Bank-Verein"

— w srebrze waluty austr. w ustawowej monecie państwowej po kursie austr. waluty srebrnej licząc

a ewentualnie w innych każdocześnie oznaczyć się mających miejscach zagranicznych.

Za punktualną spłatę kuponów i kwot umorzenia tej pożyczki poręcza **cały ruchomy i nieruchomy w księdze kolejowej lwowskiego sądu krajowego zahipotekowany majątek c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.**

Procenta i spłaty ratalne kapitału tej pożyczki będą miały miejsce z czystych zysków linij towarzystwa i **mają pierwszeństwo przed pretensjami akcjonarjuszy co do procentów i dywidend i przed później mogącemi się zaciągnąć pożyczkami.**

C. k. Rząd austrjacki poręczył według dokumentów koncesji z 3 marca 1857 i 7 kwietnia 1858 za zakłady kapitał linji kolejowych z Krakowa do Lwowa wraz z kolejami ubocznemi do Wieliczki i Niepołomic roczną kwotę umarzania i oprocentowania 5¼%, dalej w myśl koncesji 15 maja 1867 za 31.828 mil długą linję kolejową Lwów-Brody i Tarnopol do granicy rosyjskiej, roczny zysk czysty 50.000 zł. w srebrze od mili. a c. k. uprz. galicyjska kolej Karola Ludwika, uprawnioną jest tak w stosunku do tych ostatnich, jak i do pierwszych linij kolejowych do wstawienia mających się uiścić zarobkowych i dochodowych podatków wraz z dodatkami na rachunek ruchu względnie gwarancji jako wydatki.

Prócz tego przyjął c k. Rząd austrjacki na zasadzie umowy z dnia 30 lipca 1889 i ustawy z 22 marca 1890 na siebie płacenie procentów i kwot umarzania w rocznej kwocie 862.290·20 w. a. w srebrze za częściowy udział 20.000 000 zł. w wymienionej pożyczce, która potrzebną jest na koszta budowy drugiego toru między Lwowem a Krakowem, uwaluiając równocześnie kupony tej pożyczki od przypadającego na takowe podatku dochodowego.

Pożyczce tej zapewnia się tak pretensję do czystego zysku, zagwarantowane wyżej wymienionemi koncesjami, jakoteż na mocy umowy z dnia 30 lipca 1889 pobór procentów i kwot amortyzacyjnych przed akcjonarjuszami, zaś zaksiążkowanie prawa zastawu na korzyść właścicieli ówczesnych pojedynczych obligów udziałowych tej pożyczki rozciągnięte będzie na wszystkie linie c. k. uprzyw. galicyjskiej Kolei Karola Ludwika w księdze kolejowej.

Przed tą pożyczką wciągnięte są w księdze kolejowej tylko te trzy wyżej wymienione pożyczki, **do spłaty których właśnie ta jest przeznaczoną.** W tym okresie, w którym umieszczone będą obligi udziałowe przeznaczone do spłaty tych trzech pożyczek, przychodzi teraźniejsza pożyczka w książkowym porządku tak, że po dokonanem zupełnie przeprowadzonem umorzeniu wyżej wymienionych pożyczek, ta zahipotekowaną zostanie na wszystkich linjach c. k. uprz. kolei galicyjskiej Karola Ludwika **na pierszem miejscu.**

W czasie trwania koncesji przewidzianym w aktach koncesji z 3 marca 1857, 6 kwietnia 1858 i 15 maja 1867 następuje umorzanie niniejszej pożyczki, oraz wygasanie książkowe prawa zastawu na pojedyńczych dotyczących liniach kolei

W razie objęcia c. k. uprzy. galicyjskiej kolei Karola Ludwika przez Państwo, przyjętą będzie ta pożyczka do spłaty bezpośredniej przez państwo, a zarazem wygaśnie obowiązek osobisty c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika

Kapitał akcyjny c. k. uprz galic. kolei Karola Ludwika emitowany jest w kwocie nominalnej 47 880.000 zł. w. a. (45,600.000 monetą konw), podzielony na 228.000 akcyj po nom. 210 złr. w. a. (200 monetą konw.), z których dotychczas 6.555 akcyj w kwocie nom. 1,376 550 zł. w. a. (1 311.000 konw. mon.) umorzono.

Przychody lat ostatnich c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika były następujące:

	za rok 1887	za 1888	za 1889
Przychód własny po odciągnięciu ogólnych kosztów ruchu i wstawionych w rachunek ruchu zapłaconych podatków zarobkowych i dochodowych wraz z dodatkami	3.107 869·88	3,059.811·39	3,089.974·88
Zabezpieczona gwarancja państwowa w sumie ogólnej 3,826.295·40 złr. pretenduje tylko do nowej linji (Lwów—Brody) a z	1,238.696·33	1.310.967·39	1 306 175·09
Razem . zlr.	4,346.566·21	4,400.478·78	4,396.149·97

Do czystych zysków z ruchu i gwarancji państwowej, liczyć należy także w 1 styczniu 1890 kwotę roczną . . . . 862·290·20 w srebrze, która to kwota przeznaczoną jest na mocy umowy z c. k. rządem austrjackim z 30 lipca 1889 jako spłata procentów i kwot umorzenia od części nowej pożyczki 20,000.000 zl

Wypłacana przez c. k. uprz. galicyjską kolej Karola Ludwika dywidenda wynosiła:

za rok ruchu 1885 — 10·50 od akcji
„ „ „ 1886 — 7·35 „
„ „ „ 1887 — 8·40 „
„ „ „ 1888 — 8·40 „
„ „ „ 1889 — 8·40 „

Oprocentowanie i umorzenie niniejszej, **dla zjednoczenia wszystkich długów pierwszeństwa c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika, przeznaczonej nowej pożyczki** wymagać będzie po spłacie w obiegu będących 3 pożyczek pierwszeństwa: od roku 1890—1951 zł. 3,246.970·30 rocznie. od r 1952—1956 zł. 2.453.690·20 rocznie (obie wraz z nowemi 862.290·20, których spłatę c. k. rząd austr. wziął na siebie) i potrzeba ta pozostaje przez **cały czas trwania pożyczki pod przyrzeczoną gwarancją państwa i wymienionymi wyżej zobowiązaniami.**

Nowe 4-procentowe obligi pierwszeństwa c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, mogą być na mocy ustawy z 14 marca 1870 D. p. p. N. 33 używane do lokacji korzystnych kapitału lub fundacyj, zakładów stojących pod kontrolą publiczną, pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych oraz jako kaucje służbowe i małżeńskie.

Wiedeń 26 kwietnia 1890.

C. k. uprzyw. galicyjska kolej Karola Ludwika,

W powołaniu się na powyższy prospekt podają podpisani z 4%. **pożyczki pierwszeństwa c. k. uprz. galicyjskiej kolei Karola Ludwika**, udział o **nom. zlr. 40,000.000 waluty austr. srebnej do subskrypcji.**

Nastąpi ona tak **w gotówce** jak też **drogą zamiany** za obligacje

4½% pożyczek pierwszeństwa c. k. uprz. galic. kolei Karola Ludwika z r. 1881 i 1882.

odbędzie się więc subskrypcja **za gotówkę 14 maja b. r. za zamianę** od dnia ogłoszenia tego prospektu aż do **najpóźniej 14 maja b. r.**

w Berlinie w domu bankowym, „Mendelsohn et Comp
w Franfurcie n M w „Deutsche Effekten et Wechsel-Bank"
w Domu Bankowym „Braci Bethman"
w Hamburgu w „Norddeutsche Bank in Hamburg"
i w innych niemieckich miejscach. oraz w Amsterdamie.

— na warunkach opublikowanych w tych miejscach

w Wiedniu w „Union Bank"
„ **w kantorze wymiany „Union Banku"**
„ **w Banku i kantorach wekslowych niższo-austrjackiego tow. eskontowego.**

w **Bernie** w Morawskim banku eskontowym.
w **Budapeszcie** w Węgierskim banku eskontowym i wekslowym.
w **Gracu** w Styryjskim banku eskontowym.
we Lwowie w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym i tegoż filjach.
w Banku krajowym królestwa Galicji i Lodomerji i tegoż zastępstwach.
w **Lincu** w „Banku dla Austrji wyższej i Salzburga.
w **Pradze** w „Czeskim banku eskontowym i tegoż filjach.
„ w „Zivostenska Banka pro Cechy a Moravu w Pradze" i tegoż filjach.'
w **Tryeście** w filji Union Banku w godzinach zwykłych urzędowych każdego z tych miejsc i pod następującymi warunkami.

I Dla subskrybujących za **gotówkę** wynosi cena subskrybcyjna **96 zlr. w. a. za 100 zlr. nominalnych** wraz z kuponem 4% od dnia 1 stycznia 1890 aż do dnia odbioru

Przy subskrypcji należy złożyć kaucję w wysokości 5% subskrybowanej nominalnej kwoty w gotówce lub efektach, jakie oznaczy dotyczące miejsce subskrypcji.

Przydzielenie, którego wysokość pozostawioną jest wymiarowi każdego z miejsc subskrypcji nastąpi jak najrychlej po zamknięciu subskrypcji za uwiadomieniem subskrybującego.

Wrazie mniejszego przydzielenia niż zgłoszono zwraca się nadwyżkowa kaucja bezzwłocznie.

Odbiór przydzielonych obligów może mieć miejsce począwszy od 20 maja b. r. za złożeniem kwoty.

Subskrybujący jest jednak zobowiązanym odebrać:

⅓ przydzielonych obligów najpóźniej do **24 maja** b. r.
⅓ „ „ „ **10 czerwca** b. r
⅓ „ „ „ **30 czerwca** b. r.

Kwoty niżej 5000 zlr należy uregulować niepodzielnie **najpóźniej do 24 maja b. r.**

Po zupełnym odbiorze złożoną kaucję wrachowuje się, ewentualnie zwraca.

II. Dla subskrybujących za zamianę zarezerwowaną jest bezwarunkowo kwota w najmniej nominalnych 15,000.000 zł. nowych obligów pierwszeństwa

Przy zamianie tej otrzymuje konwertujący za każde:

guldenów srebrnych 96 nom. 4½% obligów, które trzeba złożyć wraz z kuponami za I. lipiec 1890.
guldenów srebrnych 100 nom. 4% obligów nowej pożyczki pierwszeństwa z kuponem za I. lipiec 1890.

przyczem kwota resztująca, niedająca się wyrównać podług powyższego stosunku efektywnemi obligami nowej pożyczki, pokrytą zostanie gotówką. Nadto odszkodowane będą kupony przeznaczonych do zamiany 4½% obligów aż do najbliższego terminu zapadłości po zlr. 2·25 ct. austr. w za każde 100 zlr., a na odwrót kupony nowej pożyczki aż do równego terminu po zlr. 2 w. a. obliczane będą.

Wypada w ten sposób n. p na 3000 zlr. Nom. starych 4½% obligów 3100 nom nowe i 4% pożyczki i 24 zł. w. a. w gotówce i odszkodowanie kuponowej należytości w kwocie zlr. 5 50 w. a.

Dostarczanie zgłoszonych do zamiany 4½% obligów ma mieć miejsce równocześnie z subskrypcją, zapomocą zwykłego formularza zgłoszeń, wydawanego darmo w miejscach wymiany. O ile jednak przy zgłaszaniu dostateczna kaucja miejscu wymiany dostarczoną będzie, nastąpić może zgłoszenie prioritetów do konwersji przyjętych być mającemi także i później, jednak nie po **31 maja b. r.** Przy dostarczeniu zwróci się kaucję złożoną.

Wymiana ma miejsce **20 maja b. r.** Niepodjęte do dnia 1 lipca 1890 obligi, leżą od tegoż dnia w dotyczących miejscach wymiany na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbioru

Zastrzega się miejscom wymiany zamknąć termin zgłoszeń do wymiany już w dniu **14 maja b. r.**

Jeżeli suma ogólna przeznaczona do subskrypcji za zamianę na ten cel kwotę 4% Obligów przekroczy, nastąpi odpowiednia redukcja

Pisemne wniesione zapytania i życzenia subskrybentów odnośnie do przydzielenia nowych 4% obligów uwzględniane będą według możności.

Aż do sporządzenia definitywnych obligów wydawane będą wystawione przez c. k. uprz. galicyjską kolej Karola Ludwika Interims (Bezug) Scheine za złożeniem których w miarę swego czasu ogłoszenia wręczania definitywnych sztuk w równych oddziałach nastąpi.

Plan umorzenia wyłożony jest subskrybentom do przejrzenia.

Wiedeń, Berlin, Frankfurt n M., Hamburg, w maja 1889.

Union-Bank Mendelssohn. & Comp. Deutsche Effecten- & Wechselbank. Bracia Bethmann.
Norddeutsche Bank in Hamburg.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak